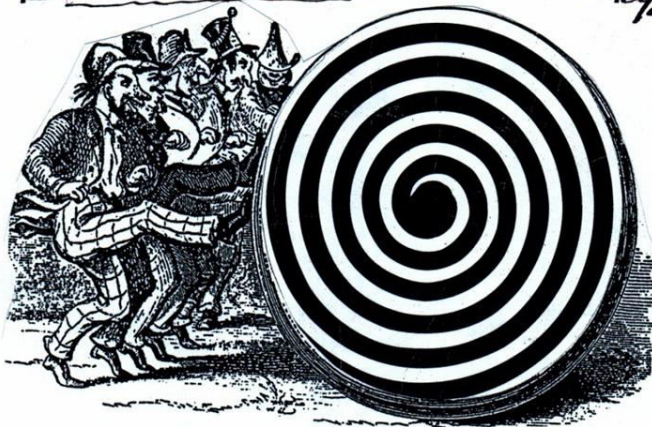


(POPIS) SPIS TREŚCI / PREZENTACJE
*

- ESTYMACYJA* - odkrywanie
wymiki ... wg. hierarchii wartości
- POTENCJAŁ ROZWOJOWY - komunikacja
penthouse odarowania, kondygnacje dła
- POWRÓT DO TRADYCJI I NATURY -
jaskiniowiec, schron, rekreacja
(DOLNEGO BYTU)
- GENEROWANIE WARTOŚCI HADESU -
odkrywanie, dolnice (krecikowe)
- POSTULATY / PROKOROZYJE
obniżenie stopy, reanimacja klubu,
hip, hip, tradycje prof. W. Zina
- WEHIKULE CZASU - 100 lat w 3D
fotoplastikonowe rdzela Krakowa
- FILM DOKUMENTALNY - średniometr
Zynek, Pl. Zauskory, Marimantat, III
- PRZYKŁAD WYCENY (OKAZANIE ESTYMACYJI)
Kajki

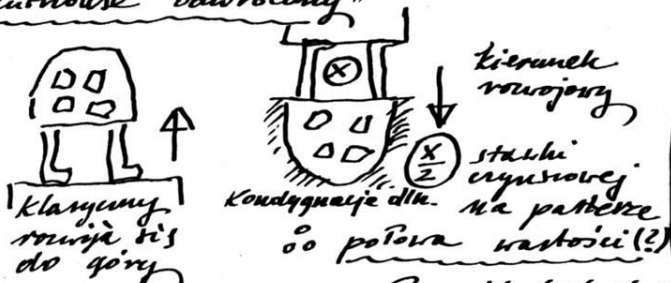


przygotowano w "power point"
licencjonowany © "punkt mocy" ©

* język staropolski

A. Kizimiewicz
z Warszawy *

• Penthouse "odwrócony"

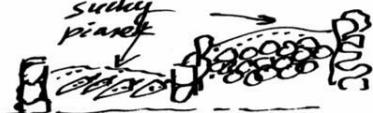


■ "Back to the nature" Powrót do tradycji i natury

• Tradycja jaskiniowca, stowianiskiej lepiarki

• Przekonywanie zapasów; skład materiałowy (garażownia (*))

skład opatomy
skład żywności (murek koprowanie
ekonomicznie dotarła bez dodatkowych kosztów



• Kuchnie w piwnicy dla współdnoty, górne kondygnacje mogą stać się układ apart-hotela

• Schronienie (bezpieczeństwo)

Freud polityczny, zżaranie przed 2012-
Urządzenia zabezpieczające (żelony, ergonomiczny, zemli kontrolne itp)

• Rekreacja i SPA

Bary, salni gimnastyczne, sauna, basen, SPA a nawet podziemne tarasowanie

(*) potrzebna zmiana narysów, symulacji cywilizacji piwnicy, potrzebne zaliczanie kandydatów i z udziałem np. harcerzy pod hasłem np. "daj muru za sznur"

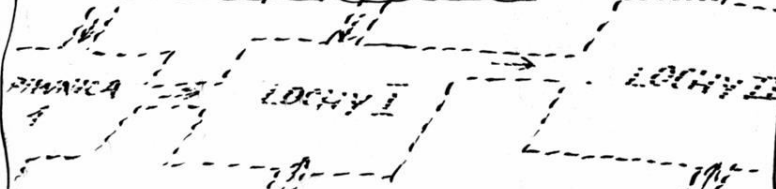
W trakcie realizacji szacowania/estymacji odkrywanym "odkrywanym" neregularnym materiałowym i niematerialnym strumieniem, nie je uporządkowane w logiczną całość "hierarchy" "analiza"

- komunikacja zewn. i wewn. (stajna)
- dyspozycja nt. z historia
- legenda - magia miejsca
- zaplecze, pod i nad (np ogródek)
- bezpieczeństwo (wz. z porządku dnia)
- aranżacja wnętrza
- izolacja wilgoci
- wentylacja grunt. i wymuszone
- funkcja użytkowa (obecna)
- mikrofunkcyjność (alternatywa)
- oświetlenie naturalne i sztuczne
- aromaty, zapachy
- nagromiczenie

Bierzemy pod uwagę osiągnięcia różnych standardów atybuty, które mają wpływ na wartość rynkową (lokalizacja, stan itd.)

■ Pamiętajmy o potencjale rozwojowym, piwnice mogą się wiele, może powstać podziemne miasto z systemem podziemnych piwnic. Moje miasto to również charakter obrotowy, Znamy już od wieków

• Komunikacja podziemna



System podziemnych połączeń: daje możliwość zachowania reguł p. poi. Na uwagę zasługują celowe aranżacje schronień, na minimumie wz. ze skutecznym (sz to funkcje komputeryzacja).

* strona to

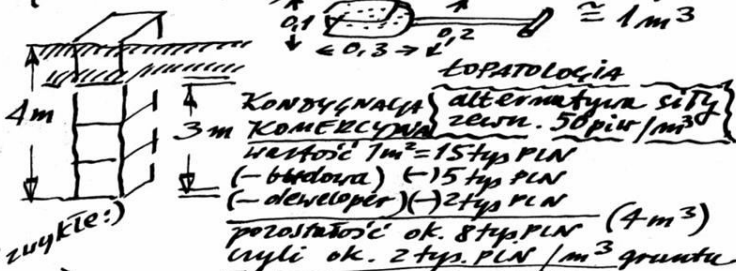
natura ma potrzeba! *

GENEROWANIE PADOLNEGO BYTU *

DEFINICJE / OKRESZENIA w tradycji pl
WELES (Lotos) - slawianski bog podziemi, to indoeuropejski model welesa, to bydlęca postać, jako że w mitologii zasłiasty stałomowity także z wypasającym się bydłem
BYT - bydlęnie, jestność *

ZIEMIA - włość *
PIWNICA - parsk * (ziemna)
GÓRNIK - gwarek, hawek, rudnik *
GÓRNY - wyższy, wzgórzny *

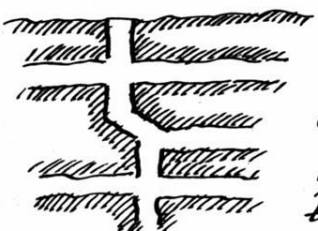
METODA ODKRYWKOWA (RUDNIKOWA)
(SANDOBSTĘGOWA) 6000 Topat ≈ 1m³



KONDYGNACJA alternatywa siły
KOMERCYJALNA zebrań 50 piw/m³
Wartość 1m³ = 15 top PLN
(- budowa) (-15 top PLN
(- developer) (-2 top PLN
pozostałość ok. 8 top PLN (4m³)
czyli ok. 2 top PLN / m³ gruntu
(;) 6000 Topat = 0,33 PLN / Topate
∴ 10 Topat = Piwo (wz. z ryżem)
13 Topat po poprawce na
pęczniecie gruntu

zwykle!
(ang. bulking factor)
ok. 450 piw/m³

METODA KRĘCIKOWA (GWAREKOWA)
(kalkulacja dzienna)



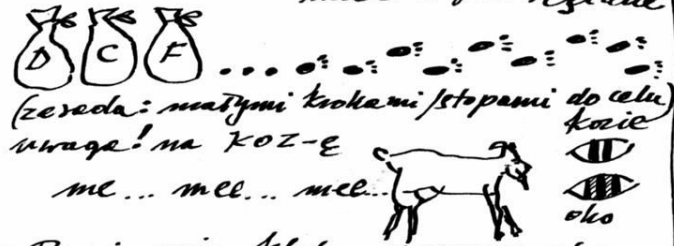
Koszt gwartha 100 piw
Koszt urzędów 300 piw (ekwin.)
Razem dziennie 400 piw
(;) dzienny urobek 70 m³ (?)
Koszt jedu 1m³ = 40 piw
nie uwzględnia doda-
tkowych zysków np. złota

POWRÓT DO LEGENDY / MITÓW
NICA * - bogini ciemności (np. piwnica;)
ŚWIATOWNID * - bog jasności (np. światłowód)
ZNICZE * - ich dzieci (np. gwiazdy)

ZYSK ZWŁOKROTNIOWY WŁAŚCICIELA KOPANI = WŁAŚCIELE BROWARU
ZYSK INWESTYCYJNY = 400 piw/m³

Postulaty / propozycje (%)

Uważanie obniżenia stopy, dla wartości rzeczywistej, dla obiektów zabytkowych, oddający charakter inwestycji długoterminowej, odroczonej, odroczonej różnicie wartości niematerialne, w powiększeniu dochodowym, czyli mata stopa residue



Reanimacja klubu rzeczowników nieruchomości zabytkowych; spothonia, sygniana prezentacja

Międzynarodowe baze danych dot. frekwencji nieruchomości zabytkowych, musi być zacieśnić od Europejskiej

Hip... HIP (Historical Information of Property)
hurra... (kajda ma szansę... celni perma forma rdz. uprawnie niosicowo)

Zasada: Tednie się „zestawok merulko”
Utrzymanie tradycji górników w diebanie, wsiłuna flauca na podlicenne miasta

Powrót do tradycji prof. W. Zina program TV promujący halony historyczne z ilustracją i narracją „na igro”. A moje zbiór bary danych z programami i myśli piwnicami wst. i innych.

WYCIĄG Z OPERATU SZACUNKOWEGO NIERUCHOMOŚCI KOMERCYJNEJ "DOM DOCHODOWY"

adres	Al. Ujazdowskie 51, ul. Mokotowska 64-66 Pl. Trzech Krzyży 3	województwo	mazowieckie
miejsowość	Warszawa	dzielnica	Śródmieście
cel wyceny	Zabezpieczenie wierzytelności kredytodawcy	data wyceny	22.12.2005r.

Zbiórce cechy nieruchomości		Opis / Ocena cechy	
Powierzchnia netto obiektów [m ²]		9.052,5	
Powierzchnia działki [m ²]		1.545	
Stan prawny		Własność budynków Użytkowanie wieczyste gruntu	
Lokalny rynek		Bardzo dobry	
Lokalizacja / Środowisko		Bardzo dobry	
Otoczenie / Sąsiedztwo		Bardzo dobry	
Zagospodarowanie działki		Bardzo dobry	
Ekspozycja		Bardzo dobry	
Uzbrojenie		Bardzo dobry	
Rodzaj zabudowy	Ilość kondygnacji	Przyległa	6 nadz./ 3 podziemne
Atrakcyjność rynkowa	Styl architektoniczny	Bardzo dobry	Zabytkowe kamienice
Zagosp. poddasza	Zagosp. piwnicy	Użytkowe	Gastronomia, parkingi
Technologia	Funkcjonalność	Tradycyjna	Bardzo dobry
Stan techniczny	Jakość wykonania	Dobry	Bardzo dobry
Stan funkcjonalny	Standard wykonania	Dobry	Bardzo dobry
Miejsca postojowe	Parking	3 kondygn. podziemne	Przy ul. Mokotowskiej
Konstrukcja		Dobry	
Pozostałe elementy		Bardzo dobry	
Instalacje podstawowe		Bardzo dobry	
Instalacje dodatkowe i wyposażenie		Bardzo dobry	
Inne:		Prestiżowa lokalizacja, wysoki standard	
Wartość rynkowa nieruchomości [PLN] włącznie z gruntem (WRU)		ok. 80.205 tys.	
Wartość rynk nieruchomości włącznie z [USD] gruntem (WRU)*		ok. 24.986 tys.	

(*) - według aktualnego kursu Narodowego Banku Polskiego z dnia 20.12.2005r. śr. kurs 1USD wynosi 3,21 PLN.

Dodatkowe informacje: Zabudowa istniejąca , realizowana , zaprojektowana

Autorzy opracowania:	
Rzeczoznawca	Alojzy Kiziniewicz
Nr uprawnienia	15
Współpraca	Anna Radomska -Dłutek
Stanowisko	Ekspert majątkowy

pieczęć i podpis

Lokalizacja i sąsiedztwo

Ogólna lokalizacja

Przedmiotowa nieruchomość położona jest w środkowej części gminy Warszawa Centrum, przy zbiegu Al. Ujazdowskie, ul. Mokotowska, Plac Trzech Krzyży, w tzw. Centralnej Strefie Biznesu. Bezpośrednie i bliskie sąsiedztwo nieruchomości stanowią tereny zabudowy mieszkaniowej, biurowej, handlowej, hotelowej.

Przedmiotowa nieruchomość usytuowana jest w południowej części Placu Trzech Krzyży. Wykazuje ona prestiżową lokalizację w sąsiedztwie siedziby Banku ING, hotelu Sheraton, Ministerstwa Gospodarki, Giełdy Papierów Wartościowych, Sejmu, Ambasady Brytyjskiej, Amerykańskiej, Szwajcarskiej, Francuskiej i Kanadyjskiej. Łatwo dostępne podstawowe węzły komunikacyjne w tym przystanki autobusowe przy Placu Trzech Krzyży stanowią wygodny dojazd do centralnych części miasta w tym dworca PKP - Centralne, pozytywny atut lokalizacyjny dodatkowo wpływający na atrakcyjność położenia nieruchomości.

(patrz zał. nr 1,2,3)

Sąsiedztwo

Strona północna	Plac Trzech Krzyży, ul. Nowy Świat, Al. Jerozolimskie, Rondo De Gaulle'a, zabudowa wielomieszkaniowa - kamienice.
Strona wschodnia	Aleje Ujazdowskie, zabudowa wielomieszkaniowa - kamienice, tereny zieleni, Hotel Sheraton, Sejm.
Strona południowa	Zabudowa wielomieszkaniowa - kamienice, dalej Pl. Na Rozdrożu.
Strona zachodnia	Ul. Mokotowska, Zabudowa wielomieszkaniowa - kamienice, ul. Krucza, dalej ul. Marszałkowska.

Historia przedmiotowych obiektów

Kamienice od strony Alei Ujazdowskich oraz Placu Trzech Krzyży, które wraz z nowymi budynkami przy ul. Mokotowskiej tworzą „Dom Dochodowy”, należą do obiektów zabytkowych o ponad 100-letniej historii. Wybudowane w stylu klasycystycznym, połączone ze sobą tworzyły kameralny zamknięty obiekt.

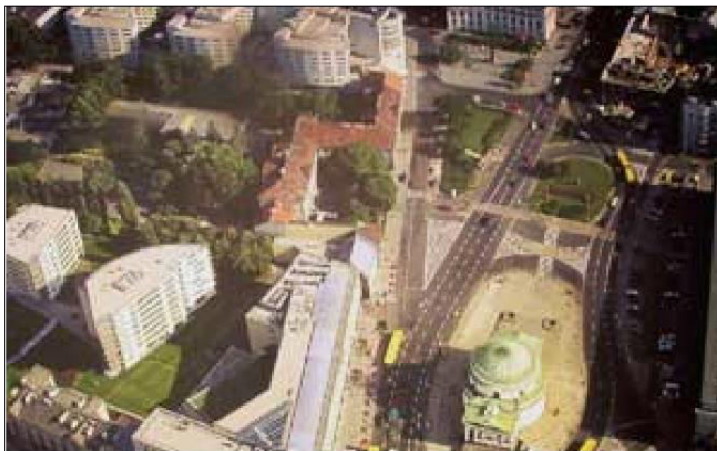
Pierwotna frontowa Kamienica Lucińskiego wybudowana około 1787 roku dla podczaszego królewskiego Antoniego Lucińskiego, projektowana była przez znanego włoskiego architekta Dominika Merliniego jako jednopiętrowa. Przebudowana została w 1868 roku wg projektu Aleksandra Woydego. Z jednym dodatkowym piętrem i wzbogaconymi elewacjami o balkony. Kamienica ta przetrwała wojny i po wyzwoleniu Warszawy na parterze otworzono jedną z pierwszych kawiarni "Wilanowską".



Fotografia K.Brandta z 1886 r. placu Trzech Krzyży z figurą św. J ana Nepomucena wzniesioną w 1756 r na pamiątkę doprowadzenia bruku do tzw. Drogi Kawalerskiej (później Aleje Ujazdowskie)



Zdjęcie kamienicy z 1870r. wykonane przez pioniera polskiej fotografii Karola Beyera



*Plac Trzech Krzyży z lotu ptaka (rok 2002)
(W górnym prawym rogu kamienica Lucjińskiego w remoncie)*



W marcu 2003 roku otwarto całkowicie wyremontowany, odrestaurowany i zmodernizowany "Dom Dochodowy o Trzech Frontach". Obiekt ten znany jako Kamienica Lucjińskiego jest jednym z najstarszych w stolicy zachowanych domów usługowych. Obecnie nieruchomość oferuje najemcom najwyższej jakości ekskluzywną, zabytkową i jednocześnie łatwą do aranżacji powierzchnię biurową i handlową.

Powierzchnia Domu Dochodowego jest wynajmowana m.in. na siedziby ambasad, konsulatów oraz zarządów renomowanych firm światowych. Aktualną sytuację nieruchomości określa się jako korzystną (prawie pełne obłożenie obiektu) z konsekwentnym podnoszeniem prestiżu lokalizacyjnego.

Dodatkowe informacje

W najbliższej okolicy znajdują się następujące ważniejsze obiekty komercyjne:

- | | |
|-----------------------------|---|
| <i>Biurowe:</i> | Holland Park, Centrum Giełdowo - Finansowe,
Al. Ujazdowskie 10, Krucza 16/22, Al. Róż 2,
Galeria Piękna 24, Zaułek Piękna, Pałac Sobańskich |
| <i>Hotelowe:</i> | Sheraton, Grand Hotel, Hotel Forum; |
| <i>Handlowe:</i> | DH Centrum, DH Arka; |
| <i>Zróżnicowane:</i> | Pałac Kultury i Nauki |

Reasumując, można podkreślić następujące walory lokalizacyjne rozpatrywanej nieruchomości:

- centralne miejskie strategiczne położenie;
- dogodne połączenia komunikacyjne;
- lokalizacja w centralnej strefie biznesu;

Zestawienie powierzchni netto budynków

(na podstawie zestawienia powierzchni zał. 12)

Zestawienie zbiorcze powierzchni

Powierzchnia efektywna

FUNKCJA / PRZEZNACZENIE	Powierzchnia netto [m ²]
Powierzchnia handlowa	367,50
Powierzchnia gastronomiczna (-1)	860,60
Powierzchnia gastronomiczna (parter)	383,20
Powierzchnia biurowa	3581,10
Parking	1117,00
Razem pow. efektywna	6309,40

Powierzchnia nieefektywna

FUNKCJA / PRZEZNACZENIE	Powierzchnia netto [m ²]
Powierzchnia komunikacji/ pomocnicza	2351,50
Powierzchnia techniczna	391,60
Razem pow. nieefektywna	2743,10

Stawki wynajmu przedmiotowych obiektów

Na podstawie informacji od właściciela (zał.9) wyszczególniono poniżej aktualne stawki czynszowe z obowiązujących umów:

Rodzaj powierzchni	Czynsz 2005 (*) [USD/ m ² / m-c] (miejsce post.)	Czynsz 2011 [PLN/ m ² / m-c] (miejsce post.)	Opłata 2005 eksploatacyjna [USD/ m ² / m-c]
Powierzchnia usługowa (**)	ok. 20	78 - 102	ok. 5,00
Powierzchnia handlowa	15 - 50	123 - 267	3,00 - 7,00
Powierzchnia biurowa	13 - 30	72 - 186	5,00 - 6,00
Miejsca postojowe	150 - 170	300 - 987	0

Dodatkowe informacje:

(*) - Kurs przeliczeniowy wg kursów średnich NBP z dnia 10.12.2004r. 1USD = 3,20PLN.

(**) - dotyczy gastronomii na poziomie (-1).

Podane stawki dla roku 2005 reprezentują poziom netto (b/z opłat eksploatacyjnych) w początkowej fazie kreowania na rynku ekskluzywnych komercyjnych nieruchomości zabytkowych.

Koszty eksploatacji powierzchni biurowej oraz handlowej w okolicznych istniejących obiektach kształtują się na poziomie ok. 10÷16% stawek czynszowych. Z analizy danych czynszowych na lokalnym rynku nieruchomości komercyjnych wynikają następujące realne poziomy stawek czynszowych brutto dla rozpatrywanego obiektu, które wykazują stosunkowo dużą zbieżność ze stawkami przyjętymi przez właściciela:

pow. usługowa (kondygnacja -1)(**)	ok. 23 USD / m ² (*) (**)
pow. handlowa (parter)	ok. 47 USD / m ² (*)
pow. biurowa	ok. 30 USD / m ² (*)
miejsca parkingowe	ok. 5 USD / m ² (*)

(*) - Kurs przeliczeniowy wg kursów średnich NBP z dnia 20.12.2005r.

1USD = 3,20 PLN.

(**) - aranżacja wnętrza i wyposażenia realizowana przez najemcę.

Określenie potencjalnego dochodu brutto

Przyjęto realne rynkowe stawki czynszowe brutto (par. 6.6.) dla przedmiotowego obiektu, zestawione w poniższej tabeli.

Funkcja	Pow. efektywna [m ²]	Czynsz brutto [m ² / m-c] [PLN]	Dochód miesięczny brutto [PLN]	Potencjalny Dochód Brutto (roczny) [PLN]
usługowa -1	860,60	75	64 545	774 540
handlowa	750,70	151	113 356	1 360 268
biurowa	3581,10	98	350 948	4 211 374
parkingi	1117,00	14	15 638	187 656
Razem				6 533 838

Oszacowanie wartości kompletnej nieruchomości (DCF)

Przyjmując za podstawę założenia określone w par. 7.1., 7.2. i 7.3. oszacowano rynkową wartość przedmiotowej nieruchomości dla stanu kompletnej przy zastosowaniu techniki zdyskontowanych strumieni pieniężnych (DCF):

Opis	Szacowanie nieruchomości					
	0	1	2	3	4	5
Potencjalny dochód brutto (PDB)	6 533 838	6 729 853	6 931 749	7 139 701	7 353 892	7 574 509
Roczne straty (RS)	196 015	201 896	207 952	713 970	735 389	757 451

Efektywny dochód brutto (EDB)	6 337 823	6 527 958	6 723 796	6 425 731	6 618 503	6 817 058
Koszty operacyjne (WO)	760 539	783 355	806 856	771 088	794 220	818 047
Dochód operacyjny netto (DON)	5 577 284	5 744 603	5 916 941	5 654 643	5 824 283	5 999 011
Współczynnik dyskonta (WD)	1,00000	0,91743	0,84168	0,77218	0,70843	0,64993
Zdyskont. strum. pieniężny (DCF)	5 577 284	5 270 278	4 980 171	4 366 422	4 126 069	3 898 946
Suma DCF [zł]						28 219 169
Wartość rezydualna (RV)						51 985 942
Wartość rynkowa nieruchomości (WRU) [PLN]						80 205 110
Wartość rynkowa nieruchomości (WRU) [USD] (*)						24 986 016

Oznaczenia:

(*) - według średniego kursu 1USD = 3,21 PLN z dnia 20.12.2005r.

(**) - wartość rezydualną obliczono wg następującego wzoru:

$RV = \{D_w / r \} \{ 1 / (1+r)^n \}$ gdzie:

RV - wartość rezydualną (końcową) nieruchomości po upływie okresu prognozy,

r - stopa dyskontowa (9%) dla wartości rezydualnej stopę przyjęto w wysokości 7,5%

Wartość rynkowa nieruchomości włącznie z gruntem dla Aktualnego Sposobu Użytkowania (WRU) = 80.205 tys. PLN.

PRZEDSTAWIENIE WYNIKU KOŃCOWEGO

Aktualna wartość nieruchomości

Mając na uwadze obliczenia techniką DCF w par. 7.4. uzyskano wynik **80.205 tys. zł.** reprezentujący wartość rynkową przedmiotowej nieruchomości dla stanu kompletnego.

Wartość 1 m² pow. netto obiektów włącznie z gruntem

Mając na uwadze rezultat DCF prezentowany w punkcie 7.4. wartość przedstawia się następująco:

Wartość rynkowa nieruchomości	80.205 tys.PLN
(÷) pow. netto obiektu (par. 4.7.)	9052,50 m ²
J ednostkowa wartość rynkowa obiektów	8 860 PLN/ m²
	(2 760 USD/ m²)

Powyższy wynik jest zbliżony z poziomem rynkowym podobnych ekskluzywnych historycznych nieruchomości z wysokim standardem wykończeniowym, występujących w analogicznych lokalizacjach, potwierdzając jednocześnie prawidłowość szacunku powyższych wartości.

Relacja wartości gruntu do wartości nieruchomości

Uzyskane poziomy wartości wskazują następującą proporcję:

Wartość gruntu (par. 6.7)	ok. 9.207 tys. PLN
(÷) wartość nieruchomości (par. 7.4.)	ok. 80.205 tys. PLN

Udział wartości gruntu w wartości nieruchomości ok. 11,5 %

Powyższa relacja jest zbliżna z podobnymi obiektami na lokalnym rynku nieruchomości, potwierdzając prawidłowość prezentowanych obliczeń szacunkowych.

Stopa kapitalizacji

Dochód operacyjny netto	5 577 tys. PLN
(:) Wartość rynkowa nieruchomości	80 205 tys. PLN

Stopa kapitalizacji (x 100%) 6,95 %

Prezentowana stopa kapitalizacji netto jest zbliżna z rynkowymi notowaniami dla podobnych obiektów.

DODATKOWE INFORMACJE, REKOMENDACJE I MANKAMENTY

E - DODATKOWE INFORMACJE		
Rodzaj	nie	tak / opis
ograniczenia prawne	<input type="checkbox"/>	Według informacji Zamawiającego stan prawny wykazany w pkt. 4.1. nie uległ zmianie do dnia wyceny tj. 22.12.2005r.
zagrożenia ekologiczne	<input checked="" type="checkbox"/>	
zagrożenia powodzią	<input checked="" type="checkbox"/>	
wys. poz. wody gruntowej	<input checked="" type="checkbox"/>	
uciążliwe media	<input checked="" type="checkbox"/>	
możliwość zmiany funkcji	<input checked="" type="checkbox"/>	
Inne	<input checked="" type="checkbox"/>	

F - REKOMENDACJE		
Rodzaj	nie	tak / opis
badanie strony prawnej	<input checked="" type="checkbox"/>	
ekspertyza geologiczna	<input checked="" type="checkbox"/>	
wytyczenie granic	<input checked="" type="checkbox"/>	
projekt zabudowy	<input checked="" type="checkbox"/>	
inne	<input checked="" type="checkbox"/>	

G - ZAOBSERWOWANE MANKAMENTY		
Rodzaj	nie	tak / opis
rozbieżność danych	<input checked="" type="checkbox"/>	
niekompletna dokumentacja	<input checked="" type="checkbox"/>	

ZESTAWIENIE RELACJI STAWEK CZYNSZOWYCH OBIEKTY ZABYTKOWE

Warszawa Śródmieście

Lp.	Lokalizacja	Stawka podstawowa „X”		Uwagi / Funkcja
		Parter	Piwnica	
1.	Rynek Starego Miasta	○	?	Dom Kultury (*)
2.	Zamek Królewski	○	?	Muzeum, Arkady Kubickiego (**)
3.	Ul. Sowie	X	?	Do zagospodarowania (***)
4.	Ul. Senatorska	X	1,0 X	Kasyno
5.	Ul. Mazowiecka	X	1,5 X	Klub nocny
6.	Pl. Trzech Krzyży	X	0,5 X	Restauracja

(*) Piwnica z odsłoniętymi fundamentami, szklana podłoga, wyposażenie multimedialne, do wynajmu.

(**) Część podzamcza, wyceniana przez rzeczoznawcę (stawki nieznane).

(***) Wartość dodana (?); grasuje prasłowiański „Wołos” (zwany też jako „Weles”).

Klub nocny / dzienny (?), preferowana docelowa stawka „2 X”.

WAZA
VIII

MEHIKUL CZASU - 100 lat
Foto 3 D

SPECIAL



12 Kraków. Zamek.

Opisano: 1. stop. wstarcie, opisanie.
Czasem: Wzrost sytuacji politycznej.



13 Kraków. Widok z ulicy Mariackiej.

Opisano: Rano, cz. czasu, opisano.
Czasem: Później, przy okazji, wstarcie.

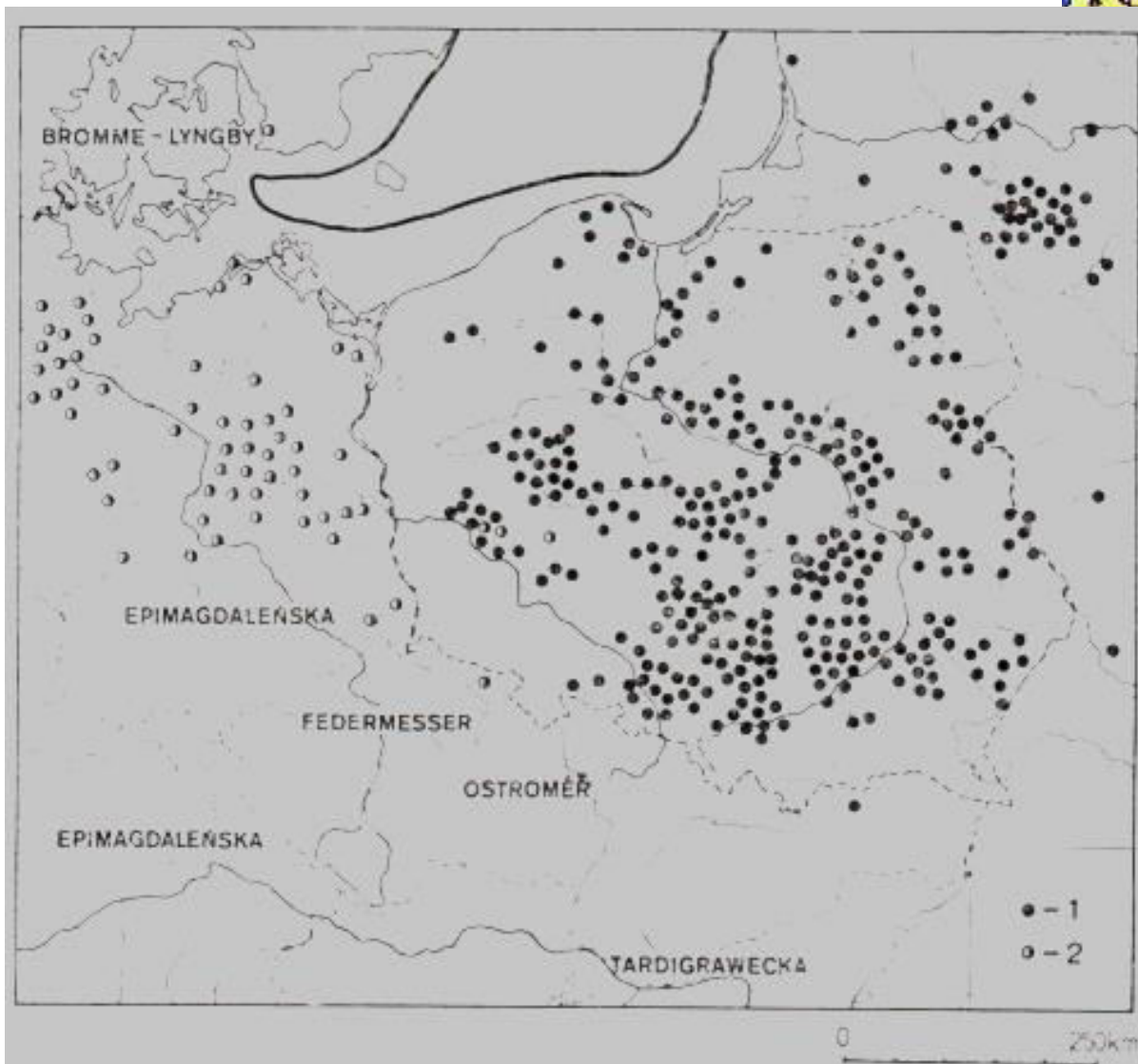
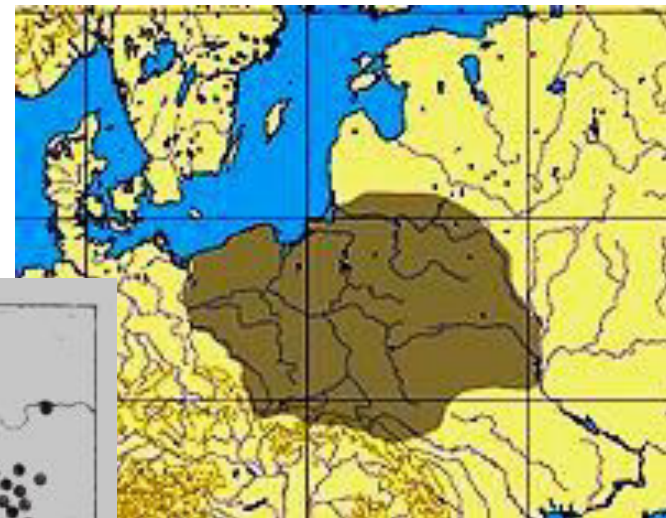


14 Kraków. Widok z ulicy Mariackiej.

Opisano: Wzrost, cz. czasu, opisano.
Czasem: Wzrost, przy okazji, wstarcie.

Co to za zygzak & na dole ???

Zasięg oddziaływania kultury świderskiej Neolit



TADEUSZ REYMAN

BADANIA TERENOWE NA POLU
„KARASINIEC“ W POBIEDNIKU
WIELKIM POW. MIECHÓW

FRAGMENTY
OPRACOWANIA

Potwierdzam
zgodność
z oryginałem

[Signature]

KRAKÓW 1932

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Materiały źródłowe
do przekazu
Małopolskiemu Stowarzyszeniu
Przeurozniczości Majstkowskiej
w ramach VIII Konferencji
Kaza w 2011 r.

Tadeusz Reyman

Badania terenowe na polu „Karasiniec“ w Pobiedniku Wielkim pow. Miechów

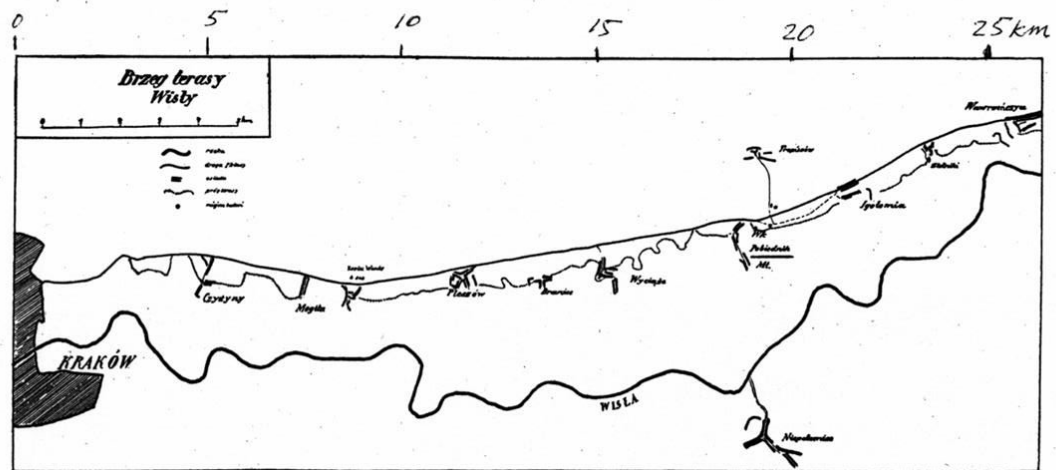
(Les fouilles dans le champ appelé „Karasiniec“ à Pobiednik Wielki, district de Miechów).

Jeżeli bierzemy pod uwagę Kraków jako ognisko naukowe, to musimy zwrócić szczególną uwagę na zabytki przedhistoryczne, występujące w jego okolicach w promieniu 40–50 km. Nazwałoby to można regionalizmem centrum naukowego jedynie racjonalnym, o ile chodzi o zagadnienia naukowe z zakresu badań prehistorycznych.

Wpływ ognisk naukowych na rozwój prehistorji istniał zawsze, tak, iż obecna rola polega jedynie na usankcjonowaniu i zorganizowaniu ich promieniowania. Regulacja, by we wszystkich kierunkach i punktach określonego koła badania naukowe dotarły, jest wdzięcznym zadaniem szczególnie w pracach na polu prehistorji. Toć wszyscy sobie zdajemy sprawę z tego, że brak pewnych zabytków z okolic, daleko od ognisk naukowych położonych, przez długie lata będzie wątpliwy, a wnioski, jakoby na tych obszarach dana kultura nie występowała, są bardzo względne, gdyż długo jeszcze będą wynikiem niekompletności badań. Przeciwnie ma się rzecz w najbliższym terenie poważnego centrum naukowego, będącego przez szereg lat pod zorganizowanym, bądź też mimowolnym nadzorem naukowym. Praca na takim terenie ogranicza się w dużej mierze do uzupełnienia luk w dotychczasowych badaniach i tu dopiero właściwe znaczenie mają także wyniki negatywne.

Specjalnym jednak zadaniem okręgu krakowskiego byłoby podniesienie badań do poziomu zachodniego, do takiego stanu, w jakim znajdują się dzisiaj te badania w Wielkopolsce. Ognisko naukowe krakowskie jest odpowiedzialne za swój okrąg.

Do badań podjętych dla uzupełnienia luk w tutejszym okręgu należą moje wykopaliska we wrześniu ubiegłego roku w Pobiedniku i częściowo na polach sąsiedniego Tropiszowa. Tereny, ciągnące się wzdłuż lewego brzegu Wisły, należą do partji słabo zbadanych, choć mają b. wielkie nasilenie i gęste uwarstwienie kultur prehistorycznych, dlatego też obok wykopalisk na obszarze Wielkiego Krakowa i jego okolic najbliższych oraz jaskiń przez długi czas same narzucać się będą.



Ryc. 1. Brzozy terasy Wisły.

Fig. 1. Bord de la terrasse s'étendant le long de la Vistule.

z powierzchni, jak i z samych stanowisk 1 i 2 na polu Kwiatka wskazywał, że pochodzi ze zniszczonych ziemianek neolitycznych.

1. Pole Kwiatka.

Zebrano z powierzchni:

Kości zwierzęce (zęby, róg, krąg i t. p.).
Materiał krzemienisty (fragmenty narzędzi i odłupki szt. 30).
Materiał ceramiczny charakterystyczny (brzegi naczyń neolitycznych, między innymi brzeg karbowany, fr. z guzkiem).
Fragmenty polepy z odciskami (szt. 11).
Kamienie (szt. 10).
Materiał ceramiczny mniej charakterystyczny.

Nad stanowiskiem 1-2:

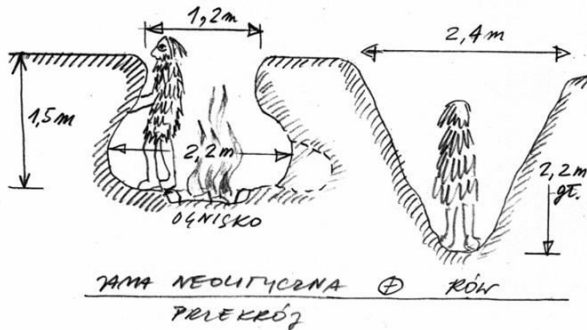
Kości zwierzęce (ułanki szczęki, zęby).
Charakterystyczne fragmenty ceramiki neolitycznej, w tym fragm. z uchem poziomo przekłutem, brzeg naczyń lejkowatego, fragm. ucha.
Odłupki krzemienne (szt. 4).
Fragmenty polepy i ceramiki mniej charakterystycznej.

Zbieranie warstwy próchnicy zacząłem na polu Kwiatka od strony północno-zachodniej w kierunku na południowy-wschód, t. j. w kierunku opadania stoku. Stanowiska 1, 2, 3 znajdowały się jeszcze na samej terasie, podczas gdy stanowisko 4 leżało na stoku; bardziej na południe zabytki już nie występowały. Na terasie znajdowała się gruba warstwa próchnicy do 50 cm, podczas gdy stok nie posiadał prawie próchnicy, gdyż glina widoczna była na powierzchni. Stanowisko 1 ukazało się po zdjęciu 50 cm warstwy jako plama o zamazanych konturach, której część zachodnia biegła w pole z niewykopanymi ziemniakami; odsłonięta jednak partja wskazywała na ziemiankę z wejściem od wschodu. Przeprowadzony przekrój pionowy wykazywał dno jamy w głębokości 1,45 m o średnicy 2,20 m, podczas gdy u góry w połowie wysokości średnica zważała się do 1,20 m. Dno jamy zawierało silne ślady ogniska, dochodzącego do średnicy 1,10 m, na którym znajdowała się kilkunastocentymetrowa warstwa polepy z wyraźnymi odciskami pretów i większych sztuk lupanego drzewa. Fragmenty te leżały całkiem poziomo, tworząc prawie gładką podłogę, po jednej stronie, t. j. od dna, były silnie okopcone. Wokoło ogniska biegiły wygodne, bo 50 cm wysokie nisze. Zawartość stanowiły kości zwierzęce, małże, fragmenty ceramiki, materiał krzemienisty i obficie występująca polepa, z której zabrałem tylko najbardziej charakterystyczne okazy. Jama została całkowicie wypraparowana przez przeprowadzenie podkopu w stronę zachodnią.

Szczegółowo przedstawia się zebrany materiał z tego stanowiska następująco:

Warstwa górna:

Kości zw. mało charakterystyczne (szt. 3).
Nucleus krzemienisty, skrobacz krzemienisty, fragm. osetki z gruboziarnistego kamienia, skorupy małż, polepa z odciskami ziarn.



Większy fragm. misy, 3 fragm. ceramiki z małymi guzkami, dwa fragm. charakterystycznych brzegów naczyń, kawałki polepy z odciskami.

Warstwa środkowa:

Kość zwierzęca mało charakterystyczna.
4 odłupki krzemienne (z tych 2 z surowca krzem. czarnego), tłuczek krzemienisty kulisto-graniasty.
Bardziej charakterystyczny fragm. ceramiki (wysokie brzegi naczyń lejowatych, fragm. ucha rożkowego skierowanego ku dołowi).
Polepa z większymi charakterystycznymi odciskami, kilka kawałków okopconych.

Dno jamy:

Polepa z charakterystycznymi odciskami (w jednej skójką, odciski drzewa lupanego, przeplatane, ślady okopconia z palenia, fragm. polepy z odciskiem pod kątem prostym).

W najbliższym sąsiedztwie na wschód od stanowiska 1, pod próchnicą ukazał się ciemny pas szerokości 2,40 m; przeprowadzone dwa przekroje pionowe (patrz plan tabl. II) wykazały ślad rowu, biegnącego z północy na południe, o profilu trójkątnym. Dno rowu znajdowało się w głębokości 2,25 m, licząc od powierzchni. W czasie przeprowadzania przekrojów rowu wydobyto następujący materiał:

Kości zwierzęce (zęby, fragm. szczęk i oczodołu).
Materiał krzemienisty (odłupki i fragm. narzędzi krzemienistych).
Bardziej charakterystyczne skorupy ceramiki neolitycznej, w tym fragm. ucha rożkowego, brzegi naczyń lejowatych, jedna większa skorupa dużego naczyń z uchem poziomo przekłutem.

Skorupy naczyń mniej charakterystyczne.

Poza rowem na wschód, jeszcze w próchnicy, bo w głębokości 35 cm, znajdowała się czaszka ludzka. Miejsce to oznaczone na planie jako stanowisko 2; jednak ani materiał odkryty w pobliżu, ani plama okrągła, nieregularna nie wskazywała na grób. Po wypraparowaniu plamy utworzył się dół 80 cm głęboki.

Zawartość tego stanowiska:

Czaszka (w depozycie Zakładu Antrop).
Kości zwierzęce cięte, ułanki dolnej szczęki, zęby.
Szydelko kościane.

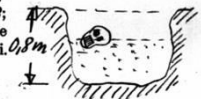
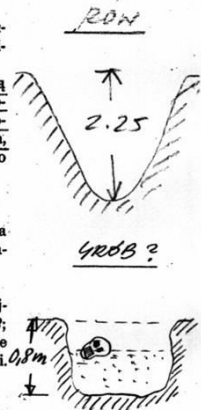
Materiał krzemienisty (2 nucleusy, fragm. narzędzi i odłupków krzemienistych, z tych 2 z krzemienia czarnego, razem szt. 28).

Charakterystyczne fragm. ceramiki (brzegi naczyń gładkie, szt. 11), fragm. z guzem sutkowym, 4 fragm. dna, 1 fragm. ceramiki cienkiej, delikatnie wyrobionej. Skorupy mniej charakterystyczne.

Jak tło wskazuje, jest to czaszka niewątpliwie neolityczna. Z punktu widzenia antrop. opisana została przez dr Ludomira Sedlaczek-Komorowskiego, które to opracowanie załączam.

Z czaszki na polu Kwiatka (Karasiniec — stanowisko 2) znaleziono dobrze zachowane pudło mózgowe oraz ułanki kości twarzowych, z których udało się częściowo zrekonstruować kościecie twarzy.

W czasie tej uderza zabarwienie brunatno-czerwone zewnętrznej blaszki kostnej, pozwalające przypuszczać, że była ona barwiona.



2. Pole Lutego.

Na sąsiednim polu Lutego, przeprowadzając rów próbny w kierunku wschodnim na wysokości stanowiska 1 na polu Kwiatka, już w odległości 4 m od między, zaraz pod pierwszym sztychem natrafiam na niezwykle obfite gniazdo krzemieni i skorup grubości 30 cm. Dopiero po zdjęciu pierwszej warstwy i splantowaniu terenu ukazały się kontury plamy słabiej się odcinającej, aniżeli na polu Kwiatka. Jest to stanowisko oznaczone na planie jako *stanowisko 1* na polu Lutego, tabl. II. Plama miała kształt gruszkowaty i, jak się następnie przy przekroju pionowym okazało, od strony południowo-wschodniej znajdowało się wejście, tak iż właściwa jama w przekroju poziomym przedstawiała jajowatą elipsę o średnicach $2\text{ m} \times 2,40\text{ m}$. W głębokości 75 cm, licząc od powierzchni pola, zaczęła się twarda, sucha, bardzo zbita czarna ziemia ze skąpą zawartością fragmentów ceramiki i polupanych kości zwierzęcych, luźnie znajdujących. Dopiero na samym dnie, w zachodniej stronie jamy materiał ten znajdował się w skupieniu. Głębokość jamy bez uwzględnienia 30 cm górnej warstwy wynosiła 1,50 m. Mniej więcej w połowie głębokości biegła ława gliniana, występująca na 20 cm do wnętrza jamy; występu tego nie było tylko przy wejściu. Szeregółowo materiał stanowiska 1 na polu Lutego przedstawiał się następująco:

Warstwa górna:

Kości zwierzęce (łamki kości zwierzęcych przeważnie długich, częściowo nadpalonych, większe okazy kości długich i kręgow, lamki żeber, lamki szcęk szt. 18, zębów 13, lamki mozdżeni rogów szt. 7).

3 krzemienie i rozcieracz kamienny dwustronny.

Krzemienie, odpadki i odlupki.

Ułamki nożyka i narzędzia krzemienne, tabl. III, 1—13.

Krzemienie z białą patyną.

3 fragm. kamienia żarnowego.

Z ceramiki oprócz fragmentów mniej charakterystycznych, występujących w dużej ilości (przeszło 200 sztuk), na większą uwagę zasługują:

Półowa naczynka częściowo zrekonstruowanego z dnem półkulistym, z brzegiem lekko odwiniętym, barwy jasnobronzowej, wys. 8 cm, przypuszczalna śred. otworu 10 cm, tabl. V 3.

Większy fragment naczynia szeroko otworowego, prawdopodobnie z głębokiej misy, z brzegiem lekko odwiniętym, z uchem z szerokiego, równego pasa, wiążącego brzeg naczynia z największą rozpiętością brzuśca, wystającym nieco ponad brzeg. Szerokość ucha 4 cm, tabl. V 1.

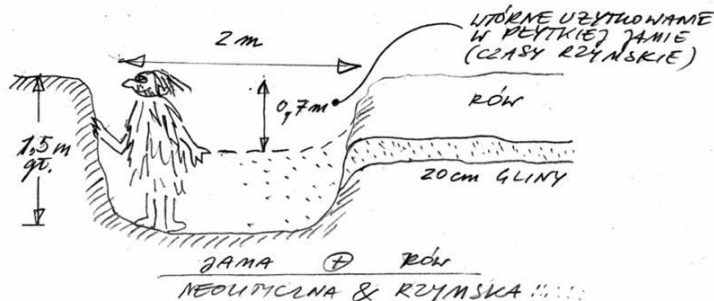
Podobny fragment z uchem bardziej wałkowanym i więcej wystającym ponad brzeg naczynia, tabl. V 2.

Fragment z dużym uchem trójkątnym, graniastym, tabl. V 8.

Fragment z uchem trójkątnym, o ramionach obłych, ucho zbudowane niesymetrycznie, tabl. V 9.

Trójkątne ucho z charakterystycznym wygładzeniem przez używanie go jako gładzika, tabl. V 11.

Dwa fragmenty uch trójkątnych z różkiem nadł, tabl. V 12.



wskazaną; możliwe próby w takich warunkach zmiekczenia ziemi przez zwilżanie powierzchni przy pomocy polewaczki ogrodowej z sitkiem z pewnych względów też niewłaściwe, jak to zresztą wykazało dokonane odkrycie po przeprowadzonych badaniach terenowych, niestety dopiero przy przeglądaniu materiału w muzeum. Mianowicie odkrycie soli kamiennej, której próbkę wy dobyłem (ze stanowiska 5), biorąc ją początkowo za ułamek kwarcu. Dochowanie jej możliwe jest jedynie w tak idealnie suchych i nieprzepuszczalnych warstwach. Dlatego jakkolwiek ta część terenu, jak dotychczas, poza niwelowaniem starej drogi może najmniej jest narażona na zniszczenie i najlepiej zabytki przechowuje, to jednak możliwość uzyskania materiałów, niedochowujących się w terenach przepuszczalnych, przemawia za prowadzeniem tu badań. Największą bodaj trudność przedstawia tu mieszanie się kultur kilku epok, i w tym kierunku specjalnie winna być nastawiona ostrożność badacza. Materiał zebrany przedstawia się następująco:

Stanowisko 3 (w rowie A) z dobrze zachowaną polepą paleniska.

Nad ogniskiem w próchnicy:

3 kostki zwierzęce cięte i dwa zęby zwierzęce.

6 narzędzi krzemiennych i 6 odpadków krzemiennych, tabl. IV 5—6.

1 kamień (fragment rozcieracza?).

Fragment przesiłka dwustożkowego.

Dwa fragmenty brzegów naczyń gładkich, prostych, bez ornamentu.

W głębokości 120 cm:

1 fragment skorupy z ornamentem wstęgowo klutym, tabl. VI 7.

Fragment ceramiki z brzegiem karbowanym, nazewnątrz wygiętym, tabl. VI 6.

Następne stanowisko w pasie głównym na południowy wschód od rowu B, również z zachowanymi śladami paleniska w głębokości 70—85 cm, oznaczone na planie w polu Lutego jako *stanowisko 4*. Oprócz kości zwierzęcych, znajdujących we wszystkich czterech 25 cm warstwach, i ceramiki mniej charakterystycznej stanowisko, według wszelkiego prawdopodobieństwa jama mieszkalna, zawierało:

W warstwie I i II:

1 narzędzie z warstwy II, tabl. IV 7, i trzy odlupki krzemienne.

Wybrane okazy ceramiki: fragment dna, 2 fragmenty brzegów, jeden z nich lekko odwinięty, drugi grubo, prosto ścięty.

Warstwa III przy ognisku:

20 krzemieni, narzędzia, nożyki, nucleus i odpadki, tabl. IV 8—10.

Żużel i kamyki.

3 fragmenty kamieni żarnowych.

2 tłuczki kamienne.

Skorupa z ornamentem sznurowym.

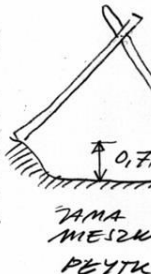
Skorupa z uchem różkowym, tabl. VI 8.

Skorupa z uchem trójkątnym, tabl. VI 9.

Skorupa z uchem wałkowanym, z otworem poziomym.

Ułamek naczynia karbowany stempelkiem na brzegu, pod brzegiem ornament doleczkowy z gzymsem pod spodem, tabl. VI 10.

BADANIA
SOLI



Kultura Siederka?

3 fragmenty den naczyń neolitycznych.

Fragment ucha trójkątnego, tabl. VII 1.

W warstwie II (50–75 cm):

2 fragmenty oseeki, jedna płaska dwustronna, druga o przekroju elipsy dwustronnej.

2 odpadki krzemienne.

2 skrobacze i odpadek krzemienisty.

Sól kamienna z cząstkami chalkopirytu.

Dno naczynia neolitycznego.

Fragment dna bliżej nieokreślony.

Fragment dna przepalonego aż do zeszklenia.

Fragmenty ucha płaskiego, prawdopodobnie od dużego czerpaka neolitycznego, podobnego do znalezionej w jamie na polu Kapaly.

Fragment brzegu misy gładkiej czarnej, z brzegiem skośnym do wnętrza.

Brzeg lekko nazewnątrz wygięty o powierzchni szorstkawej.

Skorupa barwy czarnej, z ornamentem promienistym, tabl. VII 11.

Brzeg naczynia, zdobionego gzymsem karbowanym u spodu, z ornamentem paznokciowym, tabl. VII 12.

Bardziej charakterystyczne naczynia i narzędzia z warstwy drugiej: Szydło kościane, dobrze zachowane, tabl. VII 15.

Duży czerpak barwy czarnej, niezbyt foremny, z uchem dużym, dobrem do uchwytu, nieco wykrzywionem od brzegu naczynia, z otworem poziomym okrągłym; dno słabo zaznaczone, prawie półkuliste. Średn. otworu 135 mm, wysokość 75 mm, tabl. VII 6.

Puharek na pustej nóżce w formie kielicha o lejowato rozwartym otworze; średnica otworu 85 mm, średnica dna 45 mm, wysokość 65 mm, tabl. VII 7.

Pusta nóżka z większego naczynia; średnica dna 70 mm, tabl. VII 10.

Małe, barwy czarnej naczynko walcowate, z dnem odwróconego stożka ściętego; średnica otworu 40 mm, średnica dna 30 mm, wys. 47 mm. Prawdopodobnie neolityczne, tabl. VII 9.

Fragment małego naczynka czarnej barwy, z odlamanym brzegiem, kształtu nieregularnego walca, zwężone u dna ze śladem ucha; średnica dna 35 mm, tabl. VII 5.

Kościany haczyk od wędki, tabl. VII 16.

Fragment przysłika; krążek płaski, z jednej strony lekko wklęsły, z drugiej nieco wypukły; przypuszczalna średnica 50 mm, tabl. VII 8.

W III warstwie od 75 do 170 cm:

2 fragmenty oseeki z kamienia drobnziarnistego.

2 skrobacze krążkowe (z tych jeden z jedną płaszczyzną oszlifowaną).

3 odpadki krzemienne.

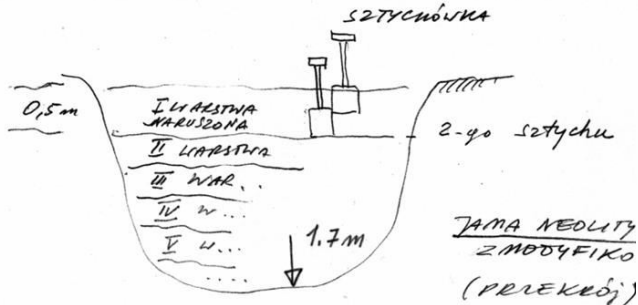
2 ułamki kamienia.

Fragment dna naczynia neolitycznego.

Skorupa z brzegiem karbowanym i gzymsem pod brzegiem z ornamentem paznokciowym, tabl. VII 13.

2 fragmenty brzegów gładkich (czas leżących).

WEDA
NEOL



KULTURA
LUŻYCKA
HALSZTAT

Fragment plačka glinianego, z jednej strony gładkiego, z drugiej z ornamentem paznokciowym (kultura lużycka, halsztat), tabl. VII 14.
Na samem dnie III warstwy:

Misa, prawdopodobnie lużycka halsztacka, barwy czarnej, z brzegiem do wnętrza wygiętym; średnica dna 100 mm, średn. otw. 240 mm, wys. 110 mm, tabl. VII 4. Zabytki z okresu halsztackiego występowały we wschodniej części skupienia.

Specjalną wagę chciałbym zwrócić na odkrycie soli kamiennej. W normalnych warunkach przepuszczalności ziemi byłoby to, jak sądzę, niemożliwe, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę, że sól po 30% nasyceniu wody, względnie ziemi ją otaczającej, nie ma już więcej skłonności do rozpuszczania się, to jednak choćby pod uwagę brany był nie neolit, ale tylko okres halsztacki, to w ciągu okresu czasu powyżej 2500 lat opady atmosferyczne musiałyby stopniowo zmniejszać procentowość nasycenia środowiska i prowadzić do dalszego, może wolniejszego rozpuszczania, tak, iż nawet wielkie zapasy soli uległyby ostatecznemu rozpuszczeniu. Tylko tym niezwykle suchym, nierozpuszczalnym warstwom ilowym zawdzięczać można zachowanie jej do chwili obecnej. Nie przypuszczam, ażeby to był wypadek odosobniony, badania dotychczasowe mają w gruncie rzeczy charakter wywiadowczy, jest więc możność do stwierdzenia spostrzeżeń. W tym wypadku chciałbym zaostriżyć uwagę. Sądzę, że badanie problemów prehistorycznych przy uwzględnianiu bogatych złóż soli kamiennej w Małopolsce może rzucić wiele nowego światła i wyłumaczyć nasilenia osadnictwa, wędrowek, przesunięć i pomieszczeń kulturowych, dróg komunikacyjnych, handlowych i t. d. Dzięki łaskawym informacjom doc. Akademii Górniczej przy katedrze halurgii, inż. Edwarda Windakiewicza, przypuszczam należy, że znalezionej odłamek soli kamiennej w Pobiedniku ma charakter soli wielkiej i prawdopodobnie stamtąd został przyniesiony. Nie bez znaczenia są jednak fakty, że właśnie na terenie powiatów pińczowskiego i miechowskiego, więc po lewym brzegu Wisły, jeszcze za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, po odstąpieniu kopalni soli w Wieliczce i Bochni Austrii, były robione poszukiwania za pokładami soli przez umyślnie do tego celu sprowadzonych z Francji fachowców (v. Carossi i Ferber). Co ciekawsze, w szeregu miejscowości, w których robiono próbne wiercenia, wymieniony jest także Pobiednik Wk. w pow. miechowskim. Badania te były oparte na przypuszczeniu, że pokłady soli kamiennej od Bochni i Wieliczki sięgają na północ pod Wisłę i powinny występować też w pow. miechowskim i pińczowskim, tem bardziej, że znajdują się tu solanki (Busk). Ostatecznie mimo licznych prób badania nie dały pozytywnych wyników. Dzisiejsze poglądy halurgów nie są całkiem ze sobą zgodne (Edward Windakiewicz, Solnictwo, Cz. III).

Źródła słone występują często tam, gdzie właściwych złóż soli niema (Busk, Solca, Szczerbaków), a naodwrot są tereny, zawierające złoża soli, a źródła słone nie występują. Solanka jako ciecz może wędrować w podziemiu i występować w miejscach niekiedy b. odległych od macierzystego złoża.

Ze sól nietylko u podnóża Karpat znajdować się może, o tem świadczy znalezienie pokładów soli kamiennej na Górnym Śląsku. Wiadomości o znachodzeniu soli na Górnym Śląsku, sięgają czasów księcia Misto z Opola w 1242.

SOL
MA WŁASNY
NA
BOŻNÓJ
KULTURY
KOMUNIKACJI
CJI
AUSTRIACIE

SOL MOŻE BYĆ TAM,
GDZIE JEJ NIE MA :)

NAZPIERN SOLANKI A POJINIEJ KOPALNIE
WŁASCIWOSCI SOLI
• KOSMETYCZNE
• SCIAGACZKI
• CYCZULACZKI
• MAGICZNE
• MEDYCZNE

Mimo dowierzenia solanek i pokładu solnego między Rybnikiem a Żorami niema na Górnym Śląsku przemysłu solnego. Późniejszy dokument księcia Władysława z Opola z r. 1268 wymienia okolicę Solcy koło Opola jako solonośną (Sol. III 34). Dawno jest znane występowanie solanek na Górnym Śląsku. Od dziesiątek lat są w ruchu kąpiele solankowe w Jastrzębiu i Goczałkowicach (Sol. III 35).

Głębokie wiercenia wykazały granicę zasięgu soli kamiennej na Górnym Śląsku (między Paruszewicami koło Rybnika, na północ od Żor (Sohrau), na północ od Wyszczyc, koło Rzegodna, na południe od Orzesza (Sol. III 36—37).

Czy wśród wyżyn małopolskiej pokłady takie się znajdują, jest dotąd rzeczą względną. A. Michalski uważa jako obiecujący teren według dotychczasowych badań „nieckę nadnidziańską”.

Innego zdania jest S. Kontkiewicz (Czy są pokłady soli w Królestwie Polskiem? Czasopismo Gór.-Hutn., Kraków 1916, nr 1), który za przyczyny występowania solanek uważa ility i gipsy, zawierające w sobie małą domieszkę soli, i sądzi, że na obszarze Królestwa Polskiego niema pewnych wskazań do znajdowania się pod ziemią pokładów soli kamiennej, jest zaś wiele danych, które wprost takiej możliwości zaprzeczają.

Ostatnio J. Czarnocki wyjaśnia kwestję pochodzenia solanek w Busku i okolicy nie w związku z ility solonośnymi, lecz pochodzeniem z innego źródła, niezależnego od tych ility, w związku z tektoniką pasma Wójczańskiego-Pińczowskiego.

Jakkolwiek wobec tego odkrytą sól należy uważać za przyniesioną bądź to z niedalekiej Wieliczki czy Bochni, bądź też z Halsztatu, to zdaje się nie plegać żadnej wątpliwości, że przyniesiona była w czasach przedhistorycznych, trudność jedynie przedstawia ściślejsze określenie chronologii; to bowiem może wskazywać tak na epokę neolityczną, jak i na wczesno-żelazną (halsztat). Sądzę, że ponowne badania mogłyby to rozstrzygnąć.

Użytkowanie pokładów solnych Bochni i Wieliczki niewątpliwie sięga w czasy przedhistoryczne, tylko z braku w tym kierunku silniejszego zainteresowania kwestji tej ostatecznie nie rozstrzygnięto. Same źródła historyczne wiążą się z zaraniem państwa polskiego. Pierwszy ślad historyczny kopalni wielickiej mamy z r. 1044 (Sol. III 1). Według źródeł historycznych wynika, że kopalnia soli w Bochni znana była przed 1253 r. (Sol. III 12).

Górnictwo i warzelnictwo solne w prehistorji ziem polskich niewątpliwie odgrywa dużą rolę; w badaniach nie było ono należycie wyzyskane. Jedyne prof. Kostrzewski zwrócił uwagę odnośnie do okolic Innowroclawia. Ważnym byłoby wyświetlenie i nawiązanie do prehistorycznych grup kulturalnych w granicach zasięgu morza miocenijskiego.

Ze górnictwo solne w Małopolsce wschodniej, t. zw. ruskie, sięga czasów przedhistorycznych, świadczą znalezione na hałdach w dawnej żupie solnej w Utoropach, prócz monet z czasów cesarza Hadrijana, młotek z rogowca i duto krzemienne (Sol. III 17, Sol. I 9).

Jak więc wynika z powyżej przytoczonych wzmianek, problem solnictwa w prehistorji, ma na ziemiach polskich godne uwagi stanowisko, i wysiłki

WIELICHA ?
od 1044 r.
BOCHNIA ?
od 1253 r.

GÓRNICZTWO
SOLNE
SIĘGA
CZASÓW
RZYMSKICH
I
NEOLITU

do brzegu terasy. Teren w tym miejscu prawie zupełnie jest pozbawiony próchnicy, użytej do niwelowania tejże drogi, przyczem zniszczono zabytki napotkane w najbliższym sąsiedztwie drogi (patrz plan tabl. VIII). Żółty less widoczny jest obecnie na powierzchni, a plany stanowisk bardzo wyraźnie się odcinające stanowią żywy kontrast do warunków terenowych w parceli Lutego i pozwalają na ściślejszą segregację materiału. Stanowiska, tak jak i poprzednio, należą do różnych epok, okresów i kultur.

3 Pole Kapaly.

W pasie przekopanym przy drodze natrafiono na dwie ubogie w zawartość, zachodzące na siebie jamy (stanowisko 1 i 2).

Stanowisko 1. Jama o średnicach 220 m × 175 m, głęboka na 110 m, w głębokości 45 cm, licząc od góry, zaczyna się wgłębienie niszowate, biegnące wokół.

Jama ta zawierała:

Kości cięte zwierzęce.

Ułamek szczęki bydłowej.

Fragment przesiłki dwustozłkowego.

Małe uszko z otworem poziomym z płaszczyznami trapezowatymi i sęczkiem, wskazującym na wykonanie go osobno poza naczyniem, do którego było wlepione.

Skorupa z brzegiem nazewnątrzą wygiętym i nieco skośnie ściętym.

Skorupa z guzem sutkowym, neolityczna.

Kilka skorup i kamieni bez charakteru.

W sąsiadującym stanowisku, oznaczonym na planie pola Kapaly jako stanowisko 2, o średnicy 220 × 3 m, o głębokości 90 cm, zawartość była jeszcze uboższa, co, jak sądzę, przemawia za krótkotrwałym zamieszaniem.

Wydobyto tu:

Kilka kości i jeden ząb zwierzęcy.

Dwa fragmenty den z naczyń neolitycznych.

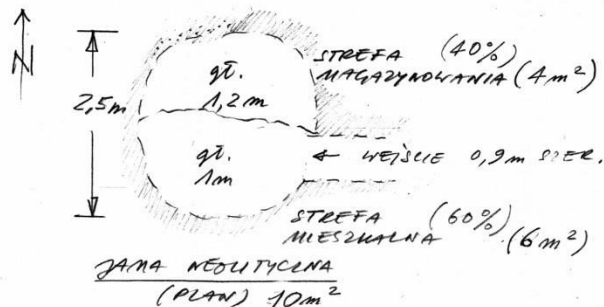
Fragment z brzegiem lekko nazewnątrzą wywiniętym.

Fragment z ornamentem palowym, słabo widocznym.

Skorupy mało charakterystyczne (szt. 10).

Ułamek granitu.

W drugim pasie, przekopanym dalej od drogi, zaraz po zdjęciu pierwszej warstwy próchnicy natrafiono na silnie odcinającą się plamę jamy z bogatą zawartością; plama ta (pole Kapaly, stanowisko 3), tabl. VIII i tabl. X 8, w drugim sztychu wykazywała dość regularne koło o średnicy 250 m, z widocznym 80 cm długości i 90 cm u podstawy szerokim wejściem ściśle do wschodu skierowanym. Głębokość jamy od strony południowej wynosiła 1 metr, od północy była większa i w niekawatych zagłębieniach dochodziła do 120 m. Zagłębienie na dnie jamy podłużne, eliptyczne niekawatę, leżące w stronie północno-zachodniej, miało wymiary: śred. mała 80 cm, duża 170 m, w środku tego zagłębienia znajdował się kamień wielkości głowy ludzkiej; drugie podobne zagłębienie w stronie północno-wschodniej o średnicy małej 1 metr, dużej 160 m, przy którym od wschodu znajdowało się całe naczynie. Nad temi zagłębieniami

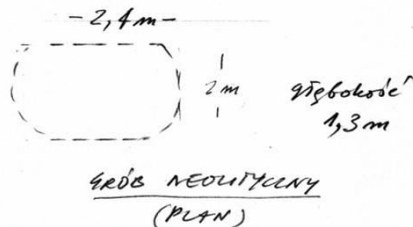


czynia, u podstawy kołnierza w trzech miejscach bliźniacze wyrostki, sam brzeg naczynia bardzo lekko nazewnątrz wygięty, barwa czarna z kilkoma jasnożółtymi plamami, dno płaskie. Wysokość 10 cm, średnica otworu 16 cm; średnica dna 7 cm; szerokość ucha 33 mm; średnio otworu ucha 30 i 54 mm; grubość ucha 12 mm, tabl. X 1.

To naczynie można uważać za prototyp naczyń z uchem półksiężycowcem.

Stanowisko 4. W przekopnym następnym pasie we wschodnim kierunku w stronę parceli Jędrasa natrafiono na dwa bardzo starannie sporządzone paleniska. Pierwsze palenisko a) w głębokości 50 cm, dobrze się odcinające, dość regularne; o średnicach z południa na północ 1 metr, ze wschodu na zachód 1:10 m. Pod warstwą około 4 cm silnie przepalanej i wygładzonej gliny znajdowała się 12 cm gruba warstwa żwiru drobnego (z kamyczków o przeciętnej średnicy 1 cm), pod nią czysty nienaruszony less. Drugie palenisko b) w odległości 15 cm w kierunku północno-wschodnim od poprzedniego i jeszcze więcej regularne, miało średnicy 1:20 m, bardzo wyraźnie się odcinające. Z wierzchu tak samo dobrze wygładzona warstwa grubości 1–2 cm czerwono wypalanej gliny, następnie warstwa 3–4 cm drobnego (jak w palenisku a) żwiru, pod nią zaś starannie ułożona warstwa z grubszych kamieni (5–15 cm średnicy), w regularnym kole łącząca już na nienaruszonej glince lessowej.

Przy skopywaniu tego ostatniego paleniska natrafiono od północy na plamę, jak się następnie okazało neolitycznego grobu, tak iż nie ulega wątpliwości, że oba paleniska mają związek z tym grobem. Po zebraniu z wierzchu 50 cm ziemi odcięła się plama prostokątna o bokach 240×2 m, w głębokości 1:30 m szkielet bez głowy, nogi zwrócone na zachód. Nieboszczyk ten położony był plecami do góry, tułów lekko zwrócony w stronę północną, nogi wyprostowane, w kolanach ze sobą zetknięte, palce nogi skierowane w dół, prawa kość ramieniowa wysunięta nabok, ramię zgięte w łokciu. Lewa ręka, również zgięta w łokciu, znajdowała się pod klatką piersiową. Naciekiem wapiennym spojone kości dozwoliły na podjęcie całej klatki piersiowej wraz z lewą ręką. Sama klatka silnie spłaszczona ciężarem ziemi. Kręgi szyjne zachowane. Długość szkieletu bez czaszki wynosiła w terenie 1:34 m. Czaszka była w odległości 1 m na wschód od kręgów szyjnych, powyżej nich na prawo szczeka dolna. Czaszka kością ciemieniową zwrócona do szkieletu, oczodołami na południe. Pod kolanem prawej nogi znajdował się granitowy kamień żarnowy, a powyżej w okolicy brzucha z tej samej strony rozcieracz; na wysokości miednicy fragment dzbanka glinianego z ornamentem sznurowym od brzegu, zaś na wysokości kręgów szyjnych część tegoż naczynia od dna; nieco dalej od szkieletu rozrzucone pocięte kości bydłowe. Po drugiej stronie szkieletu na linii kości miednicy w odległości 1 m znajdowała się reszta dzbanka glinianego z uchem i fragment kości bydłowej z nogi. W okolicy prawej kości ramieniowej 4 wyroby krzemienne, poniżej przy kościach miednicy mały krzemik (grocic dłu-towaty), na wysokości nóg kilka fragmentów kości zwierzęcych. Przy szczęce dolnej i kręgach szyjnych trzy kulki, przepojone naciekiem wapiennym, i drobne kosteczki prawdopodobnie żaby. Podobne kosteczki były również przy palcach nóg. Pod klatką piersiową w ziemi oseeka kamienna, tabl. XI 1–4. Szkielet



t. zw. „małopolskiej” ma dużo stron niejasnych. Dla ułatwienia pracy obejmujemy pod tą nazwą nie tylko kultury, będące rzeczywiście konglomeratem różnych wpływów, ale nieraz i dające się wydzielić elementy. W tym wypadku stoimy pod silną sugestją tłumaczenia tego problemu według wzoru zachodniego, zwłaszcza śladami prehistorii czeskiej, z którą szczególnie z sąsiednich terenów Moraw i Słowacji łączą nas w neolicie niewątpliwie liczne nici pokrewieństwa.

Niewiele dotąd zastanawiano się nad umiejscowieniem czystych źródeł poszczególnych składników kultury małopolskiej. Sądzę, że niezawście należy się ich dopatrywać poza granicami kraju. Już z obecnego stanu badań zdajemy sobie sprawę, że na lewym brzegu Wisły, od Krakowa po Sandomierz, zachodzą wybitnie różnice, im dalej na wschód, tem więcej stopione ze sobą i trudniejsze do wydzielenia są grupy młodszego neolitu. Bliżej Krakowa kultury poszczególne zdają się czyściej wycinać, niektóre z nich czyściej niż na zachodzie w Morawach. Metodyczne badania w Złotej odsoniły nam obraz młodszego neolitu jako ostatni rozdział ciekawej książki, której właściwa treść jest kombinowana z wniosków tego ostatniego rozdziału i kilku luźnych kartek ze środka. Jako jeden z dogodnych warunków do silnego zaludnienia i podatności ogniskowania się kultur na terenie objętym kulturą małopolską, sądzę, może być fakt znajdowania się naturalnych źródeł solankowych, które może przedzielił aniżeli sól kamienna zaczęły odgrywać rolę magnezu i stawać się ziemią obieganą, krajem miodem i solą płynącym. Późniejszego przedhistorycznego eksportera i handlarza solą zapewne poprzedzał człowiek, wykorzystujący odkryte na powierzchni źródła słone do codziennego użytku przy gotowaniu strawy, nieznaną jeszcze sposobu wywarzania soli, i z tych czasów należałoby na terenach „niecki nadnidziańskiej” doszukiwać się silnych ognisk kulturowych, tem więcej, że te tereny z innych względów (gleba) osadnictwu trwałemu sprzyjały. Kraje, którym się we wpływach na kształtowanie neolitycznej kultury małopolskiej przypisuje specjalną rolę, Morawy i Słowacja, są właśnie krajami bardzo ubogimi w solanki i sól kamienną. W r. 1866 handel solą wielką był tak ożywiony, że dla handlu do Moraw, Śląska i Rosji założono nawet składy soli w Oświęcimiu i Będzinie. Przed wojną do Moraw i Czech wywożono znaczne ilości soli z Wieliczki i Bochni, obecnie także do Czechosłowacji eksportujemy ją w poważnych ilościach. Trudno przypuścić, żeby ludy przedhistoryczne bez soli się obywaty, lub żeby ją zawsze sprowadzały z okolic dalszych, mając ją w krajach sąsiednich; żeby nie dążyły do osiedlenia się, a przy wędrowkach do dłuższego zatrzymywania się na terenach, mających sól czyto kamienną, czy jej surogat w źródłach solankowych. Nie bez racji E. Windakiewicz przypuszcza, że i w Małopolsce Wschodniej miejsca żup solnych były pierwszymi osadami u podnóża Karpat (Sol. III, str. 13). Pewne szczegóły przemawiają za wiązaniem z warzelnictwem soli pieca z IV w. po Chrystusie, odkrytego przeze mnie w przylegającym do Pobiebnika Tropiszowie.

Oprócz jamy neolitycznej w miedzy, odkryte zostały jeszcze na tejże samej parceli Jędrasa Jędrzeja dwie jamy wczesnohistoryczne z okresów pochrystusowych. Jedna oznaczona na planie jako stanowisko 2 (na polu Jędrasa).

WARZELNICTWO
SOLI
IV w.

PODKARPAŁIE

Plama tej jamy widoczna była przed badaniem, właściciel parceli zniwelował bowiem w tym miejscu grunt do głębokości 60 cm. Po zeszkrobaniu 5 cm warstwy wystąpiła silnie w formie regularnego koła o średnicy 140 cm czerwona warstwa przepalanej gliny paleniska grubości 20 cm, pod nią zaś znajdowała się czarna ziemia, bardzo dobrze odcinająca się od jasnego ła lessu. Głębokość jamy, licząc i warstwę zebraną przez Jędrasa, wynosiła 2 m; dół jamy nieco się zwał, nisz nie było, tabl. XII 6.

Zawartość bardzo skąpa:

Kilka mniej charakterystycznych fragmentów ceramiki pochrystusowej.

Cztery kawałki z czaszki prawdopodobnie ludzkiej.

Dwa fragmenty delikatnego, cienkiego naczynia z gliny dobrze szlamowanej barwy jasnożółtej. Z tego jeden z karbowanym brzegiem, tabl. XI 5.

Jeden fragment siwej, t. zw. gockiej, przemieszanej z ziarnami kwarcu, z grubego naczynia.

Fragment typu grodziskowego, z brzegiem pod kątem prostym nazewnątrz wygiętym, na kraju prosto ściętym, bez ornamentu, ze śladami okopcenia, tabl. XII 4.

Fragment oselki z piaskowca z wgłębieniem.

Na samym dnie jamy znajdowały się kości z młodej świni i innych małych zwierząt, oraz spora ilość płytek kamiennych ze śladami opalenia.

W odległości 8 m na wschód od neolitycznej jamy w miedzy znajdowała się druga wczesnohistoryczna jama (oznaczona na planie jako *stanowisko 3* na polu Jędrasa). W tym miejscu teren nie był jeszcze przez Jędrasa celowo niwelowany. Plama wystąpiła po wykopaniu przez mnie próbnego rowu w kierunku wschodnim; po zdjęciu 25 cm warstwy miała wygląd regularnego koła o średnicy 130 m, tabl. XII 3.

W następnej warstwie 25 cm na środku natknięto się na kościaną łyżwę, leżącą poziomo na środku, która przez nieuwagę robotnika została uszkodzona. łyżwa sporządzona jest z kości bydłowej o wymiarach: długość 29 cm, szerokość na środku 41 mm, na jednym końcu 85 mm, na drugim 64 mm, grubość w środku 25 mm. Jedna strona wygładzona, tabl. XII 1.

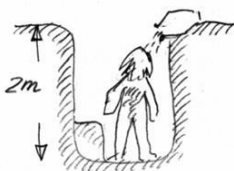
Nieco głębiej połupany fragment kości bydłowej.

Prawie na dnie jamy skąpa ilość ceramiki mało charakterystycznej i jedna skorupka z ornamentem pasmowo-falistym, tabl. XII 2.

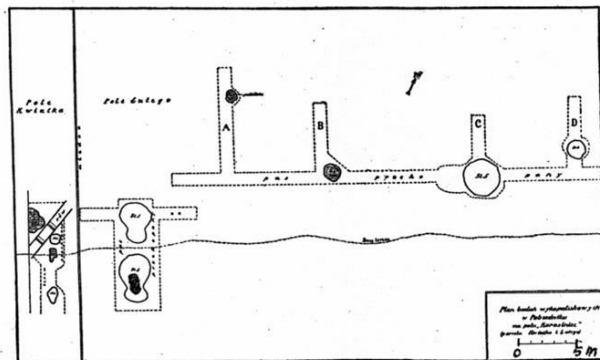
Oselka kamienna. Samo dno wyłożone płaskimi kamieniami ze śladami ognia. Na dole jama posiadała niszę biegnącą wokół. Głębokość jamy 2 m.

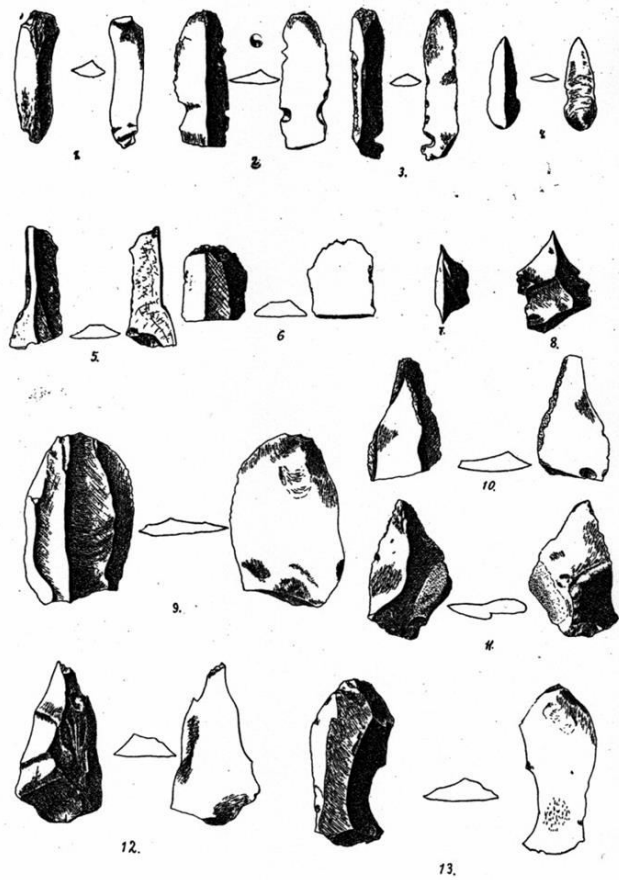
Sądzę, że na podstawie zawartości tych dwóch ostatnich jam można je przypisywać okresowi wczesnohistorycznemu z tym, że zabląkana nieraz skorupka może należeć do epok starszych, co w materiale jamowym ze względu na możliwość zsuwania się do wnętrza hałd i materiałów z powierzchni nigdy nie jest wykluczone i stanowi słabą stronę stratygrafii jamowej. Wypreparowane te dwie ostatnie jamy różnią się zasadniczo od sąsiednich neolitycznych większą głębokością, regularną plamą koła w przekroju poprzecznym, brakiem bocznego schodu wejściowego, nadającego plamom jam neolitycznych wygląd gruszkowaty. W obu tych jamach na dnach były opalone płytki kamienne, tak, że wysuwa się kwestja, czy nie możnaby było uważać je za swego

Tajnie prehistorii

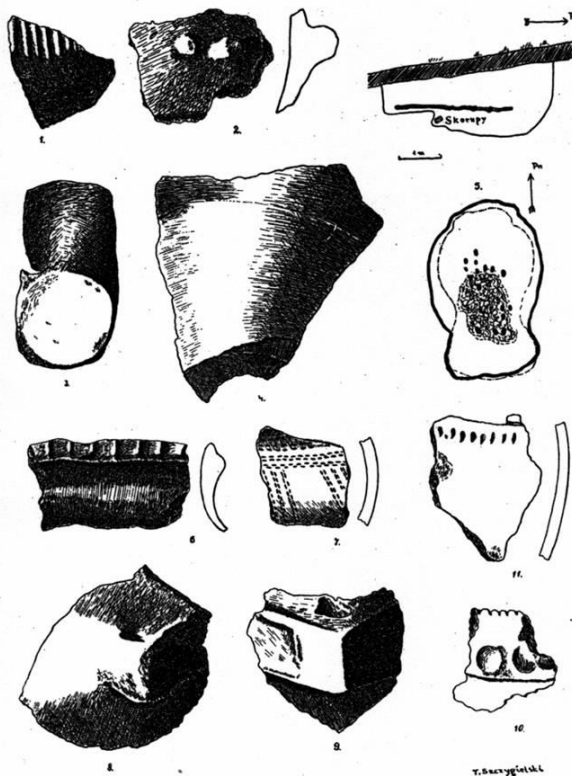


ŁAZNIA
BO TAM
SIĘ ŁAZI ☺





W. Szczygielak



Materiały prehistoryczne nr 1.

CZESŁAW BIAŁCZYŃSKI

Mitologia słowiańska

KSIĘGA TURA



TURLEJ

1

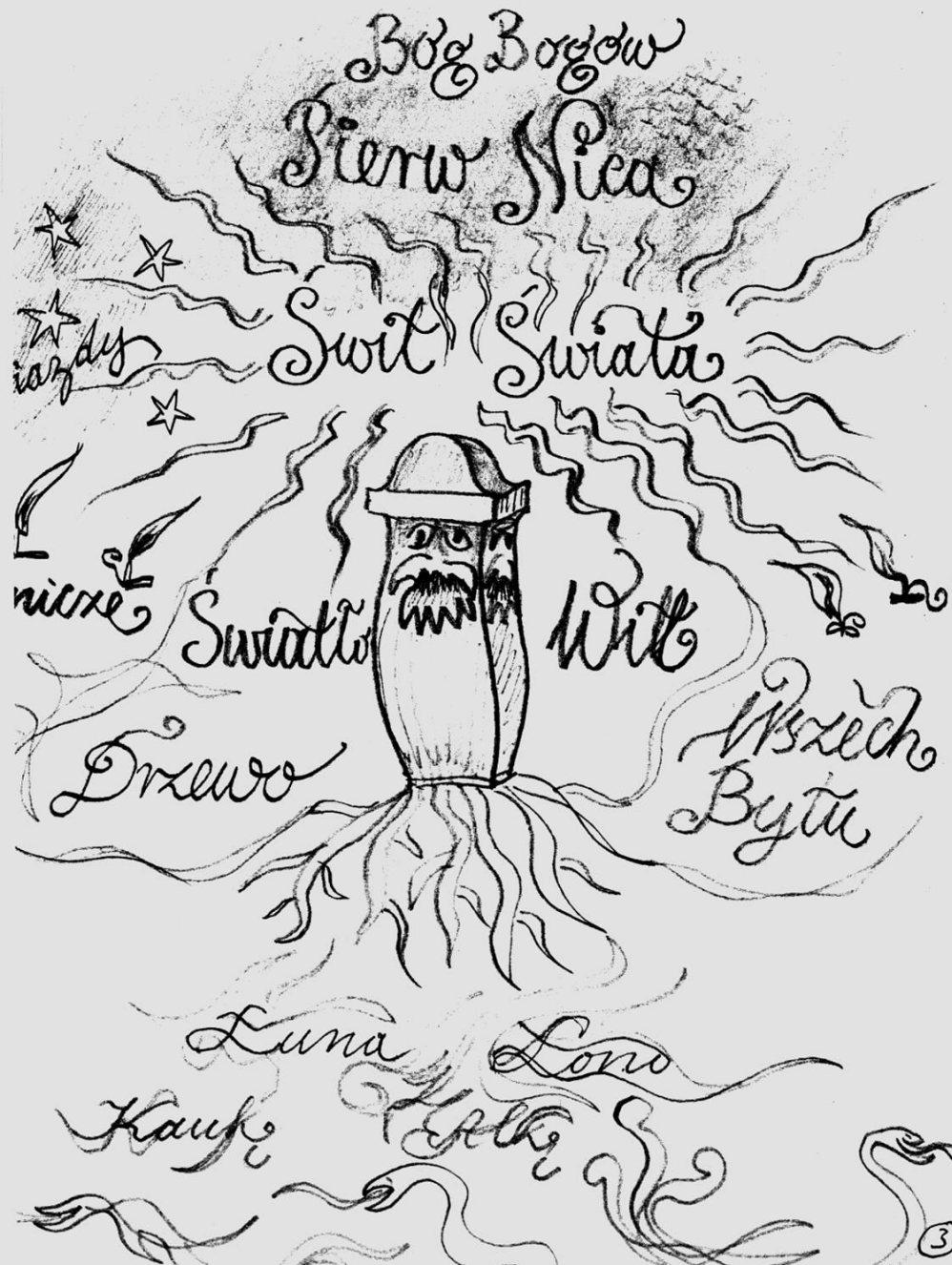
TAJA PIERWSZA

**O POCZĘCIU ŚWIATA I TRZECH RZECZACH
PIERWSZYCH, CZYLI KAUKACH, KIRACH
I JEDNOGŁOWYCH, ORAZ O CZWARTYM
DZIELE SWĄTA**

**WEDŁUG ZACHODNICH WĘDÓW OBRZĘDU KĄTINY WITOWSKIEJ
I PRZEKAZÓW Z WINETY¹, A TAKŻE TRADYCJI WSCHODNICH BUDYNÓW
OBRZĘDU KĄTINY W GLENIU I PODAŃ ZNAJ DANAPRU²**



2



O PIERWNICY-NIEBYCIE I POCZĘCIU ŚWIĄTA

Pierw Nic Nie Było. Była zatem Pierw Nica; Pierwnica-Niebyta, zwana też Niebyłą albo Niebułą. Co było przed ową Niebułą-Pierwnicą, tego nikt nie wie. Może tylko sam Bóg Bogów³, Najwyższy Stwórca, a może i on tego nie wie.

Niektórzy utrzymują, że w owej Niebule-Niebycie niegdyś, a także kędyś, samo się uwilo Światło Widne, Witalne, Święte, co było Świtem Wszęgo Świata. Tam i wtedy począł się Świąt.

Jako że uległ przepoczwórzeniu⁴, nim się w Pełń ukształtował, i z powodu nabytej tym sposobem Czwórgłówności oraz Wszęchpatrzącego Czworóbrlicza, zwany jest przez ludy Ziemi na równi Światłowitem, Światłowitem, Światowitem i Światowidem. Przez wzgląd na wielką świętość Najwyższego nie wolno ludziom ziemskim wymawiać głośno jego imienia. Z tego powodu używa się owych mian zastępujących prawdziwe, ukryte imię Boga Bogów. Jako Jedri i Pełni nazywają go Świątowitzem⁵, określają go również Panem Panów bądź Bogiem Bogów oraz Bytem Bytów, jak i wieloma innymi wysokimi mianami.

Światłowit długo w bezruchu zalegał Pierwnicę, nim wezbrała w Nim wola przemiany. Żył się pierw niczym, jako że w niej nic jeno było. Wchłaniał łapczywie jej niebyty, a pożerając bezistność wzmacniał się, jarzał, iskrzył, jaśniał i pałał. Wynurzał się z Niczego wszechpotężny jak pełny Pierń, wszechogarniający niczym pienna Pełń, świetlisty jak palająca Kłoda-Płoda, rozniecony z Ziarna Ziaren, kielkujący w Drzewo Wszęgo Bytu Korzeń Wszęgo Stworzenia.

Jego byt był Pierwnią (Pierwbytą), jako że to On stanowił pierwsze wszechobejmujące ciało, zanieoną istotność, pierwszy żywot. Sam z siebie, z własnych wątpi i woli wywił i owitał⁶ Wszęch Świat. Był, jest i zawsze będzie Wszem Światem, a poza nim „jest” tylko Pierwnica – pierwe Nic. Zatem pierw był tylko On, jako że Pierwnicy nigdy nie było. Narodził się z Niczego, a jest Wszętkim. Z niego, z jego krwi-ichoru, pochodzą wszyscy bogowie. Są jego dziećmi, a on jest ich ojcem – choć ich sam wszystkich nie spłodził, i matką – choć ich sam nie zrodził.

Mówią, że jest Wszęczywotem, Wszęchistnieniem, Żywiołem Żywiołów, Mocą Mocy, Dziejem Wszęch Dziel, Kirem Kirów⁷, Dziadem Dziadów, Ojcem Ojców, Praojcem i Pramacją Wszęch Bytów Pierwszych i Wtórych.

ŚWIATŁOWIT I NICA

Któregoś niebyłego dnia, boć przecie dni ani nocy nie było, Światłowit uczył wielką pustkę w sobie i naokoło. I stało się, że z owej pustki w jego czeluści wywiła się na byt Nica. Niektórzy prawią, że Nica wyszła prosto z czoła lub któregoś z czołnków (czołnów) Boga Bogów. Inni są pewni, że wychyłała z Pierwnicy, przybywszy ku niemu z niebytu jak czołno, co po długiej podróży na ciemnych falach chłodu przybija do słonecznego brzegu. Ci mówią, że jest jej (Niebyły) pierworodną córką.

A była Nica czarna jak noc, ślepa jak ćma, głucha jak pierń, niema jak ciemność i nieobjęta niczym, jak ta czeluść, co ją na świat wydała.

Posadowiła się Nica u boku Światłowita (w Pierwni). Dotykała się ostrożnie, próbując objąć własne kształty, i wdychała, i czesała swe długie czarne włosy, co ścierały się niebywałym welonem do jego stóp.

Niczym (nie) była okryta. Wspierała się na Nim i ocierała o Niego. Od ciągłego tarcia i parcia zrodziła się w Bogu Bogów (po)trzeba. Nie strzymał i naparł na Nią. Tak przyszło do gwałtownej żądy. Światłowiłt zagłębił się we wąpia Nicy. I starli się, i zmieszali.

O PIERWORODNYCH SYNACH ŚWIATŁOWIŁTA Z NICA

Po pewnym czasie Nica poczuła pełność w brzuszysku. Żar palił jej łono, a wielki ból przeszywał piersi. Zapłodniona świetlistną plenią (plonią), nasieniem Światłowiłtowym, wila się wrzeszcząc okrutnie. Usiłowała wyrzucić z wnętrza zaródzie i zmagala się ze swym opornym jestestwem wzywając na pomoc Niebyłę. Złorzeczyła Światu. Przeklinała go za to, co jej uczynił. W końcu zrobiło się jej mdło i wyrzygała na Świat dziesięciu synów, gorejących, płonących Zniczów⁸.

Silni byli Zniczowie, prędcy byli synowie, wielcy się porodzili oni serbowie⁹, a wielogłowi na podobieństwo ojca, lecz ze zmagą Nicy w sercach. Jeszcze się dobrze z jej wąpni nie wynurzyli, a już włądać Światem chcieli.

Bóg Bogów nie od razu pomyślał o budowaniu Rzeczy. Minał jakiś czas, nim w myśli nadal kształt i wyraz przyszłemu ładowi. By budować w spokoju, oddzielił się od natrętnej Nicy i zawił w Kłódzi, bo wciąż go nagabywała, by jej synom znalazł godne miejsce, a najlepiej wszystko, co zamierza, oddał od razu we władanie. Tego uczynić nie chciał, boć musiałby im oddać we władzę samego siebie. Postanowił więc ukształcić Rzeczy, które by zamiast siebie dał, i poddać synów próbie. Zebrawszy Zniczów o zaraniu, ukazał im przyszłość – co jak będzie wyglądać i kto czym będzie władał. Wyznaczył wszystkim dzieciom dziedzictwo, każdemu jego dział, każdemu osobną dziedzinę.

Nie spodobały się Zniczom nadane przez Ojca Ojców Działy. W jego planie była bowiem jeszcze Światłość i Głęb (Goluba), i Strąpórz, i Byta. Nie chcieli ani czekać, ani się z innymi dzielić. Matka podsycala ich do buntu. Wiedział Światłowiłt, że żadne wędla nie okiełzą onych serbych Zniczów, że moc jego ichoru w ich żyłach i zew ciemnej krwi Nicy pchnie synów ku najcięższemu ze złych postępków.

Kiedy Bóg Bogów odpoczywał w srebrzystym-iskrzystym łęgowisku rzeczy świata, w Kłódzi, zmęczony robotą nad Pierwszym Dziełem, jego synowie, wielogłowi i wieloskrzydli Zniczowie, napadli nań, chcąc go zabić. Pokonał ich swoją siłą, poraził skrzydłem, oslepił światłem, ogłuszył rykiem, padł na nich strachem, zmógł mocą po stokroć większą niż ich pospólna siła.

Upadli pierwsi bogowie, niedoszli Działowie. Światłowiłt wygonił Zniczów w najdalszą dal, w najgłębszą głęb, w Pierwnicę. Nicy, która w obronie synów rzuciła się na niego, obciął włosy i w wielkim gniewie zepchnął ją razem z nimi. Potem, kiedy ochłonił, ulitował się nad swoimi dziećmi i zamienił Zniczów w Gwiazdy, co rozbitły na powłoce, w niebycie, tam gdzie nic nie było. Ta Powłoka Niebyły powstała z czarnych włosów Nicy. Później nazwano ją więc Nieblem, czyli Najgłębszym Niebem¹⁰. Tam, w onym murze-niemurze, bycie-niebycie uwięził Światłowiłt w gwiazdach – gniazdach swoich pierworodnych synów.

PIERWSZA Z RZECZY PIERWSZYCH - PIERWSZY DZIAŁ

Dopiero wtedy mógł się Światłowiłt wynurzyć spokojnie ze swego istu i oddzielić ostatecznie od siebie świetlistość własnego jestestwa oraz ciemni-otchlań pozostałą w Pierwni po zbełtaniu Niebyły i zmaie Nicy. Tak też uczynił i narodziła się Światłość, a z nią razem Głęb (Goluba). Wydarzyła się więc Pierwsza z Rzeczy Pierwszych. Z pierwotnego zmieszania wyłoniło się pierwsze Czyste Dzieło. Jedno zostało oddzielone od drugiego.

ooo

TAJA DZIEWIĄTA

OPISANIE WELI

WEDŁUG WSZYCH KĄCIN SŁOWIAŃSZCZYZNY



5

6

SŁOWO O UŁOŻENIU WELI¹

Gdzie leży Wela i jak właściwie wygląda – to przedmiot wielu poważnych sporów. Jak zwykle istnieją tu co najmniej dwa sposoby opisania Weli, a pomiędzy nimi, niczym cienka ścieżyna, wywilyby się i trzeci, a może też czwarty czy piąty.

Jedno jest pewne – Wela leży na Zachodzie, czyli w zapadniej stronie od ziemi wszech ludzi ziemskich.

Jedni prawią, że jest to wielka ziemica-wyspa położona za wodami, inni prawią o niej, że znajduje się nie tylko za wieloma wodami, ale i za wieloma niebami. Dusze ludzi umarłych przenoszone są na Welę przez olbrzymie ptaki o wyglądzie orłów, zwane straszami. Tak więc suchą nogą się do niej dotrzeć nie da. Także człek zwyczajny czynu takowego dokonać nie potrafi. Orły-strasze pochodzą od upadłych bogów, Zniczów, pierworodnych synów Swąta, są więc bytami boskimi i byle człek żywy obcować z nimi nie może. Jak wiadomo, ich kara polega na tym, że nie wolno im stopą dotknąć ani Ziemi, ani Weli i nieustannie żeglują pomiędzy tymi światy.

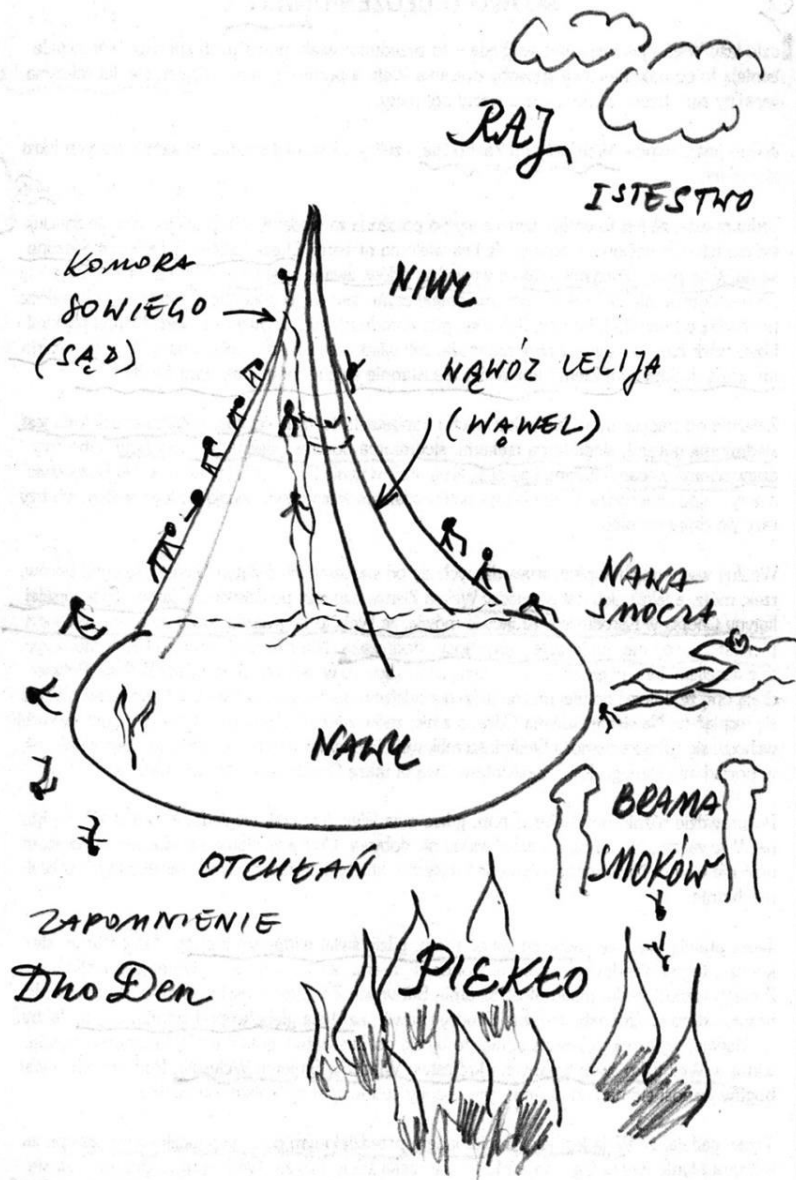
Zależnie od tradycji mówi się w kącinach i kapisztach, iż Wela od naszej Ziemi oddzielona jest siedmioma górami, siedmioma rzekami, siedmioma borami i siedmioma morzami² albo trzynaściami wodami, borami i górami. Niektóre świątynie i gromady, jak na przykład Bożykowie z góry Tajget, nachodzącej się niegdyś pod władaniem Majnotów³, dodają do tego siedem lub trzy razy po dziewięć nieb.

Według wschodnich kapiszt, wywodzących się od starożytnych świątyni Glenia (Gelonu), borów, rzek, mórz, a także nieb jest pomiędzy Welą a Ziemią trzy razy po dziewięć. Czarownicy z nurskiej kątyny Chorsa w Karodunie – Krakowie mówią, że Wela to ta gwiazda, która na niebie wschodzi pierwsza, kiedy nie ma jeszcze Pana Nocy, Bodnyjaka. Nie roznieca jej także Płon, choć czyni to z wszelkimi innymi gwiazdami. Jest jedyną znajdującą się w całkowitym władaniu Welesa. Potwierdzają oni, że dotrzeć do niej można tylko dosiadając umora-strasza. A kiedy już tam jesteś, musisz się wspiąć na Nawielną Szklaną Górę, a z niej znów zejść do Komory Skłonu. Do komory owej wchodzi się tylko za pomocą Siedmioszczelowej Drabiny Niebieskiej. Drabina ta znajduje się zaś w posiadaniu samego Pana Zaświatów. Zwią ją także Drabiną Trzydziestą⁴.

Po prawdzie różnie powiadają o tym, gdzie owa Wela jest i jak wygląda, a to dlatego, że kto na Welę zawita, ten się już na świat widny nie dobywa. Chyba że stanie się zduszem, a zduszom ufać nie wolno. Nieliczni bohaterowie i wytędze, którzy stamtąd żywymi wracali, mówili o Weli niechętnie.

Jedni prawią więc, że nachodzi się ona tam, gdzie świat widny się kończy. Ale gdzie on się kończy, tego dokładnie nie wiedzą. Ponoć za lasami, za górami, za morzami jest wielki lód. Z niego wznosi się ku niebu Most Siedmiu Barwnych Zórz. Po moście owym dojść można do bramy, która w Zaświaty wiedzie. Drudzy prawią, że Wela głęboko pod ziemią ukryta. Jakby, powiadają, wykopał głęboką studnię, to by się do Zaświatów dokopał. Ci, którzy tak mówią, widzą w Weli tylko świat zmarłych i królestwo Władców Śmierci: Welesów. Podług nich, świat bogów wznosi się nad chmurami, zawieszony cudownym sposobem na Niebie.

Trzeci gadają, że Wela jest jak Ziemia, łądem przedzielonym od świata ludzkiego morzami, za którymi płynie Rzeka Ognista – Mora⁵. Ta rzeka Welę otacza. Według nich, dlatego pali się zmarłych na stosie, by ową rzekę mogli bezpiecznie przejść.



Drug, brat Pirsta, władcy Zerywanów, który był na Weli i z niej powrócił przynosząc ludziom wiedzę o Zaświatach oraz posłanie od bogów, powiedział pierwszym kapłanom najstarszej gromady założonej przez siebie – żercom i kolbom zerywańskim, że Wela powstała z Buły jak Ziemia i odleciała od niej. Wznosi się wysoko. Na niej zasię Naw Nawi się rozciąga i Niwa Niw, gdzie bogowie odpoczywają utrudzeni pracą. Tam, na Niwie, swawoła, wyprawiają ucztę i zbory oraz przyjmują składane im ofiary. Z jego słów wywodzi się opisanie owej niebiańskiej krainy – mieszkania bogów i dusz ludzi zmarłych oraz wszystkich boskich pomocników.

Za nim to opisanie powtarzamy.

OGÓLNE OPISANIE WELI

Wela ma cztery strony, pory i kierunki. Środek i boki – krawędzie, a także dół i górę. Rozciąga się od Wierchu po Przepaść, która otacza w koło wsze Niwy. Strony wierzchnie nazwano Niwami, zaś przepaście Nawiami. W dole – Nawiach rozeszła się ziemia welańska od Otchłani po Piekło i od Założy po Raj. Na Niwach rozeszła się w stronę jarunną, rujną, jesienną i kostromną. W stronie jarunnej skupiło się żelazo, w stronie Rui skupiła się miedź, po stronie Jesza skupiło się złoto, a po kostromnej srebro i przejrzyste kryształy. Srebrny, diamentowy i kryształowy pokład ciągnie się od Otchłani, przez Brzeg Północny, do tumu Kostromy i dalej w górę, aż po Wierch. Wszystkie pokłady kruszcu przebiegają od samego Skraja Weli, poprzez Nawie, do Brzegów Niw, a dalej przez całe Niwy aż do tumów Kirów i poprzez nie w Góry Kauków, skąd docierają na samo Wierzhowie.

Niwy tworzą wyspę krągłego kształtu, rozciągającą się wokół środka.

Niwa Niw idzie od brzegu Nawi rozległymi dolinami, które ku środkowi – Wierchowi podnoszą się w Równiny Żywiołów, wzgórze Wozhory Kirów, Góry Czarnobielskie i wreszcie niebotyczny Wierch o pionowych ścianach. Na dnie Nawi rozlewa się wielkie jezioro, zwane Martwym Oziorem albo Morzem.

Jak wiadomo, Czarnogłów trzykrotnie zanurzał się w odmęty Głębi, nim wylowił Bułę-Bytę. Dwa pierwsze nurkowania zakończyły się wyciągnięciem na powierzchnię świata tylko szlamu z samego dna. Najpierw była to garść nicy, potem zaś odrobina ćmy. Tę ćmę i nicę Czarnogłów rzucił następnie na Welę, do Nawi. Nica zaległa w Otchłani, ćma zaś rozpełzła się po Założy. Z tego powodu czeluście Założy wypełnia wyczysta, nieprzenikniona błękitna mgła-ćmica, a w Otchłani znajdują się licznie rozsiane pustosze, w których zupełnie nic nie ma.

Inni bogowie, w czasie Bitwy o Welę także, na swój sposób, ukształcili różne jej miejsca. Na przykład Dziwień-Kupała na Wierchu Weli wykuł studnię, którą dobyło się z głębin Źródło Źródeł. Rozlało się ono po Wierzhowiu w Modry Banior (Jezioro Jezior) i spłynęło z Góry Gór potężnym Spadospadem w Niwę. Tam przemieniło się w wielką Rzekę Rzek – Pełnicę. Dunaj ów opływa teraz całą Welę, a kończy swój bieg w Nawi Otchłani, gdzie wpada do Morza (Jeziora Martwego). Z kolei Makosze rozpostarli na Bańskiej Łące, w Koszym Lauku, Przędzę Życia. Welosowie i Morowie wykuli dziewięć Czarnych Źródeł. Jedno z nich wpuścili do płynącej przez Nawie Pętlicy, czyniąc ją Martwicą. Wreszcie Sim, Dziwień, Perperuna i Mokosza zbudowali nad Welą Kopułę Nieba z kawałków okolicznych Niebiosów⁶.

Troje Chorsów oświeca Welę, przemierzając jej Kopułę Niebieską: Chors ze Srebrnym Bębniem, Chorsina ze Srebrną Obręczką-Obrączką oraz Chorsawa ze Srebrnym Sierpem, zwanym Sierprzycem. Inni mówią, że to nie są Chorsowie, ale trzy oblicza Białobogi widne w dzień, zasię nocą trzy twarze

Czarnogłowa. Oblicza Pramaci takim ponoć blaskiem biją, że dzień jest tam jaśniejszy niż ziemski, blask zaś Twarzy PraoCCA nadaje nocy welańskiej czerwono-brunatną poświatę. Chorsowie, według tej wersji, siedzą w swym welańskim dworze – tynie i strzegą pilnie tajemnic, wcale go nie opuszczając. Żercy nurscy z Grodu Kruków, z kąciny Chorsa, powiadają, że Ksnowie wszyscy bywają na Weli, Ziemi i Niebie, tylko że ludziom się nie pokazują. Ich widomymi znakami są zsyłane na mieszkańców Ziemi natchnienia, wyobrażenia i tajemnice, a także wzburzenie krwi w ich żyłach. Powiadają też niektórzy, że Chorsowie-Ksnowie działają wyłącznie poprzez swoich bogunów-stworzów. Jedynym, którego ludzie widzą, jest Chorsiniec-Księżyc.

Wela, według jednych, ma tylko siedem ważnych gór, siedem ramion rozlanej Rzeki Rzek, siedem łąk i siedem jezior, siedem czarnych źródeł i siedem studni żywowodnych. Według innych, liczba ważnych gór, łąk, ramion Rzeki Rzek i jezior dochodzi do trzydzięciu.

Nawie⁷

Cztery są nawie złożone na Nawie; okalają one dokładnie Niwę Niw straszliwą przepaścią. Gdyby kto stanął na brzegu, to nie sięgnie wzrokiem dna. Przy krawędziach kłębi się gęsty opar, jakby to było jakoweś morze spienione wełnami utkany mi z perłowej macy. W niektórych miejscach ów powietrzny żywioł jawi się litą, dotykającą głazami sięgającą nadbrzeżnych skał. Dno, choć zdaje się zupełnie nierzeczywiste, jednak naprawdę jest pod spodem. Jeśli człowiek zdołał na Welę się dostać i gdyby umiejętnością we wspinaczce dorównał bogom, to schodziłby przez dziewięć dni po suchych, brunatnych skałach, a potem znów przez dziewięć po skałach szarych, omszonych i przez trzecie dziewięć dni po ścianie czarnej, śliskiej a zimnej, zupełnie martwej, ażby na dno Nawi zaszedł. Kiedy skała staje się gładka i twarda jak diament, znak to, że blisko do końca wędrówki.

Kto postawi stopę w Nawiach, przed tym otwiera się świat rozległy, tętniący własnym bytem, rozpostarty smutą, widokiem niepokojącym bądź wspaniałym, rozedrgany żywotem ludzi zmarłych, zaludniony przez potwory, inogów, zduszców oraz bogunów Śmierci. Świat ten wypełniają wyniosłe, niesamowite budowle i dziwy przyrodzone, których przeznaczenie jest znane tylko samym bogom.

Po rujnej stronie, czyli z ziemską biorąc południowej, znajduje się Naw Smocza, nazywana Piekłem. Tę okrywa od góry warstwa czerwonych chmur i dymów, zabarwionych odbłaskiem wielkiego gorąca od rzeki Czerwienicy, Żywych Gór, Lawospadów i Bagna Wrzawy. Naw ową mienią niektórzy Krainą Wieczystych Potępieńców.

W kirze jarunnym (z ziemską wschodnim) nachodzi się Naw Bezdroży, zwana Założą albo też Nawią Zmartwychwstańców-Założników. Tę okrywa od góry, i zaściela wszystkie jej czeluście, zakamarki, zalomy oraz splecione korytarze, niebieski całun ćmy, rzuconej tu ręką Czarnogłowa.

W stronie kostromowej znajduje się Naw Ciszy, zwana Otchłanią albo Ciszcem, albo też Nawią Raz Na Zawsze Umarłych. Ta okryta jest ciemnością i usiana pustoszami. Rozległy parów na samej północy tej nawi, wzdłuż Skraja Weli, jest zupełnie martwy.

Wreszcie w kirze jesznym (po ziemsku mówiąc zachodnim) mieści się Naw Światła, nazywana Rajem, lub Nawią Wiecznoszczęśliwych. Jest ona ukryta pod bijącym blaskiem i światłem o barwie białosrebrzystej i żółtozłotej.

Wszystkie nawie oddzielone są od siebie stromymi skalnymi ścianami-przegrodami, których nie da się pokonać. W każdej z owych ścian wykuta jest jednak brama. Są cztery Nawne Bramy: Brama

Smoków – między Piekiem a Założą, Brama Bezdroży – między Założą i Otchłanią, Brama Cicha, łącząca Otchłani z Rajem oraz Brama Światła, pomiędzy Rajem i Piekiem. Ta ostatnia jest raz na zawsze zaparta.

Założa jest siedliskiem Założników, czyli Zmartwychwstańców, to znaczy zmarłych, którzy błakając się po bezdrożach albo wpadają w szpony zduszców i jako zdusze wracają na Ziemię, albo w owym błakaniu się oczekują na powrót do świata żywych w kolejnym wcieleniu. Niektórzy z nich trafiają do Bramy Bezdroży i przedostają się w Otchłani, skąd nie ma już dla nich wyjścia, albo do Bramy Smoków, którą trafiają na długo do Piekieł. Droga z Piekieł wiedzie na powrót przez Założę i wędrowiec po Zaświatach, wracając tutaj, może ponownie odzyskać ziemską powłokę lub posuwać się dalej w poszukiwaniu Raju. Założę zamieszkują, prócz dusz zmarłych, także zdusze-demony z rodu Zduszców.

Otchłań to mieszkanie tych zmarłych, którzy nie wrócą nigdy na Ziemię. Ci tylko, po których ciele na Ziemi ślad nie pozostanie, którzy rozsypią się w popiół bądź pył, zdolają pokonać Bramę Otchłani lub Raju. Przejście przez otchłań jest trudne, ale nie ma odwrotu dla przestępujących próg Bramy Bezdrożnej. Albo rozplyną się oni w ciszy i pustce, znajdując w wieczystym śnie ukojenie, albo przejdą przez noc otchłańską, oczyszczając się na tyle, żeby przestąpić progi Raju.

Raj jest miejscem zamieszkania tych szlachetnych, którzy właściwie już za życia złączyli się ze Światłem. Jest miejscem spoczynku wojowników i wybranych, ofiar i wszelkiego dobrego stworzenia. Tu zmarli łączą się ze Świętym-Światłowitem, stając się częścią Boga Bogów. Wracają na powrót do Niego, by Go już nie opuścić. Pędzą czas na łąkach i ucztach, zażywając spoczynku w rozlicznych przyjemnych miejscach. Tutaj właśnie wrasta najdłuższy korzeń Drzewa Drzew Wpuszczony w Nawie (niektórzy powiadają, że obydwa długie korzenie Wierzyby). Po tym korzeniu dusze wspinają się do Boga Bogów, wracając do jedności z jego bytem.

Piekiło zamieszkują szczególnie nikczemnicy, ludzie okrutni, złoczyńcy, kardzierzcy, zabląkańcy. Także ci, którzy umarli śmiercią niegodną, nad którymi nie odprawiono obrządków, nie spalono ich ciała albo nie pogrzebano go z zachowaniem ofiar i modłów. Tu przebywają dusze zapomniane przez wszech żywych, ofiary poharbione i nieodkupione wróżdą, a towarzyszą im mordercy i potwory.

Zmarłych wiedzie do Nawy tylko jedna droga – przez Komorę Sowiego, zwaną Komorą Skłonu lub Jaskinią Skonania, czyli Skończenia (Końca Drogi). W owym miejscu, znajdującym się według jednych w Nawie Smocznej, a według drugich na jej brzegu (w Niwie Welesów), mieści się dziewięć Wierzei Sowiego. Za wierzejami ciągnie się dziewięć Drog Pąci Nawiejnych w Zaświaty, zakończonych dziewięcioma Nawiejnymi Wpustami. Znajdują się owe drogi pod opieką Lelija-Smęta. Nazwano je tak nie tylko dlatego, że są to jedyne drogi do Nawy, ale także z powodu wichru, który w nich wieje nie wypuszczając na powrót nikogo, kto by chciał zawrócić. Wicher popycha tych, którzy ku Nawie idą, by się nie powstrzymywali w drodze. Osiem z Wierzei Sowiego wiedzie w Nawie. Wierzeje Dziewięte prowadzą w Miejsce Niewiadome – w Pierwnicę – czyli do Nawnej Bramy Bram albo w Klódz Święta, gdzie także nachodzi się Brama Bram, zwana Klódną, albo w Niebieską Bramę Bram, czyli w Zapomnienie.

Jak widać, do poszczególnej Nawy wiedzie dwoje wierzei. W brzegowych ścianach każdej z Nawy są więc dwa otwory, nazywane Wpustami. W jednym miejscu sphywa też w każdą Naw szalonym, spienionym wodospadem Rzeka Rzek.

O Otchłani

Najstraszniejszym miejscem w Otchłani jest okolica za Jeziorem Niemym i Jeziorem Bezpostaci, tam gdzie rozciąga się Jezioro Nieruchome. Cała ta przestrzeń zwana jest Gruzą. Rzeka Rzek płynie tu leniwie samym dnem swego koryta, bo przy powierzchni skuta jest grubym lodem. Nadgrużański odcinek Rzeki Rzek zwany jest Martwicą. Na widok owego ponurego obszaru składają się rozwichrzonymi gruzowiskami skał Śnieżyste Pagórzysko i Wzgóry Lodowe. W tym właśnie martwym przytulku Nawy została poczęta przez Mora i zrodzona przez Marzannę Zmora. Rzeka Rzek wpada do Otchłani z dwóch stron: od Raju przez Bramę Cisy i od Założy Bramą Bezdroża. Jezioro Martwe, które zowią także Morzem, kończące bieg rzeki, mieści się blisko ściany dzielącej Otchłań od Założy. Na dnie owego Morza ma swój kryształowy, osobny pałac-zamek Wodo-Welm, jako że jest to największy obszar wodny i najgłębsze jezioro Weli. Na brzegu wznoszą się Sowniczały, nachodzi się przybytek-zamek Nyi i Pustosza Sowińca-Sowija. Jest to okolica, w której doszło do starcia między Sowim a sprytnym Soczrzalem. Było to dokładnie nad Jeziorem Zwierciadlanym, u podnóża Sownicgóry, która jest trzecią ze Szklanych Gór Weli. To jezioro ma powierzchnię skutą wieczystym lodem i przejrzeć się w nim można jak w zwierciadle. W Sownickałach znajduje się także najgłębsza jaskinia, nazywana Grotą Zimną, która dochodzi do samego dołu Weli, na miejsce zwane Dnem Den. To tutaj Czstnota miała powiść Prawica-Prawotę.

Do zamku Nyi prowadzi most zamkowy, Zwodzący, którego widok znajduje się obok prawdziwego mostu i wabi ku sobie, podczas gdy sam most prawdziwy jest niewidzialny. W Otchłani rosną trzy wiecznorosty: Drzewo Utraci, Drzewo Bezmyśli, zwane też Bezumnym, i Drzewo Bezpamięci. Jedno powoduje swymi pożytkami zatracenie, drugie odbiera rozum, trzecie pamięć.

Gdy wejść w Otchłań od strony Raju i posuwać się wzdłuż Rzeki Rzek, napotka się w pierw Mostniemost Czarów, uczyniony przez Chorsa, i Jezioro Nieme, potem, pokonawszy Lodospad, dotrzemy do Gruzy z zamaryłym Jeziorem Bezpostaci, śnieżystym Jeziorem Nieruchomym, oraz lodowym Jeziorem Zwierciadlanym, na koniec zaś wejdziemy w Sowniczały i dotrzemy do Jeziora Martwego – Morza. Martwica wpada w nie z dwóch stron. Wzdłuż całej krawędzi Weli, czyli jej północnego skraja, nachodzą się rozliczne Pustosze, będące miejscem wieczystego snu tych, którzy już nigdy się nie obudzą. Można w nie wejść, ale wyjść już się nie da. Ten obszar zwie się Ciszcem albo Martwiskiem.

Jeden z wpuszków Pąci Lelija mieści się przy Bramie Cisy, a drugi niewiele dalej, na wysokości Śnieżnego Jeziora. Obydwa są w skale tak wysoko, że nie da się zeskoczyć prosto na dno nawy. Zejście wymaga sprytu i umiejętności, bo nawet drabiny są tutaj nieprzydatne. Skała nie jest jednak lita, a na pewnej wysokości zaczynają się skalne schody, nazywane Schodnią Otchłani.

Onawielna-Nawiejna Góra¹³ – Niwa Welesów czy Naw Piekiło

Na brzegu Niwy Niw, nad samą Nawią Smoczą, dokładnie w kirze rujnym, czyli mówiąc po ziemsku południowym, mieści się ponoć Niwa Welesów. Jak to jest z tą niwą, do końca nie wiadomo. Niektórzy prawią bowiem, że miejsce to należy już do Nawy Piekiło i jest olbrzymią półką skalną zawieszoną nad czeluścią piekielną. Inni powiadają, że Góra Onawielna leży przy samym brzegu Piekiła, lecz już na jego dnie. Tutaj przyjmujemy pogląd, na jaki wskazują opowieści nielicznych wytydzców, którzy przeszli przez Welę i z niej wrócili, a ich hyr powoduje, że można im dać wiarę.

Opisów samego wejścia do Nawi, a więc pierwszego zetknięcia zmarłego z Welą, które zawsze jest wejściem w Niwę Welesą, do Komory Sowiego, zachowało się sporo po wszystkich ziemcach Sławian. Zebrane i oczyszczone, przedstawiają one taki oto obraz:

Niwa Welesów to najniższa z boskich niw. Niewielkich rozmiarów przestwór pokryty jest obłymi, lecz skalistymi Gołymi Górami, będącymi samym koniuszkiem długiego pasma Gór Stołpowych, ciągnących się od Rozdmuszyska w Niwie Świstów przez inne niwy aż na sam brzeg Nawi. W tych Gologórach zasię głównym miejscem jest góra zwana Nawielną, Onawielną albo Wielną Górą. Zwą ją również Nawieją Górą, Onawielą, Anawielą, Wielgą lubo wreszcie Nawielą. Jest to Góra Szklana, jedna z trzech takich gór znajdujących się na Weli. Na jej wierzchołku mieści się wejście do Komory Sowiego.

Kto na Welę przybywa, ten jest rzucający przez Umory prosto w Niwę Welesów (Nawiów). Dlatego niektórzy twierdzą, że Umory zrzucają ludzi do Piekla. Gdziekolwiek by zrzucali, miejsce owo zwą wszyscy jednako – Wąwel albo Wąwlel, czyli Wąwóz Lelija. Umory zrzucają zmarłych na Sowi Przyląd, czyli Sowniec, stanowiący sam skraj Wąwelu. Wąwlel to wieloparowiasty wąwóz o stromych skalnych ścianach. Wszystkie te parowy Wąwelu schodzą się w jednym miejscu, pod Nawielną Górą. Tutaj ma swoje siedlisko w wewnętrznej jamie smok Wizunas. Ku pamięci tego właśnie miejsca, w Krakowie (Grodzie Kruków, Carodunie) stary gród umieszczony na skale, u spodu której żył w jamie smok Calożerca, nazwano Wawelem, opodalną górę porośniętą lasem Górą Welesową, sam zaś las na niej Lasem Wolskim. Jedno z bugryscy świętych w tym lesie nosi miano Sowińca¹⁴.

Niektórzy mówią również, że to nie smok i nie Wizunas pod Onawielną Górą zamieszkuje, ale wąż zwany Ginwojtem. Są tacy, co prawią też, że Wizunas jest węzem. Wiadomo jednak, że Wizunas to miano jednego z Aždahów-Spętów, sługów Czarnogłowa, więc ktoś inny miałby pilnować Szklanej Góry. Ci co uważają, że Niwa Welesów leży w Piekłach, i tam widzą Komorę Sowiego oraz wszelkie urządzenia Nawiów, prawią, że tam też, u Wilospadu, znajduje się Wąwel i Nawielna Góra. Dowodem na to jest według nich, iż Naw Piekła inaczej mieni się Smocza, więc smok musi mieć w niej siedzibę. My stwierdzamy w tym miejscu z przekonaniem, że to żaden dowód, bo smoki przemieszkują we wszystkich nawiach, a także po wszech niwach całej Weli. Dwa z nich strzegą wejścia do Piekla i już to wystarczy, by naw tę zwać Smoczą.

Przybywający zmarły, aby wejść w Nawię, musi się dostać na szczyt Nawielnej Góry. Kto na Nawielną Górę się nie wdrapie, ten pozostaje u jej podnóża. Tam zaś czekają go dwa niebezpieczeństwa. Pierwszym jest powrót Umorów, które widząc niezdolnego do wejścia na Szklaną Górę po prostu spychają go z brzegu w Piekło. Drugim jest Wizunas. Smok ów nie każdemu pozwala wejść na górę. Tych, co przeciw bogom bluźnią, napada i obżera do kości. Innych zostawia w spokoju. Każdy jednak musi stanąć przeciw niemu i pokonać go. Smok zadaje pytania, a prawidłowa odpowiedź jest kluczem do podjęcia wspinaczki.

Kładziwo, czyli obrzędowe kładki i mosty, daje się zmarłym po to, by po owych drabinach i mostach mogli wpięrować się na Welę, na Sowi Przyląd (Sowniec), wdrapać się z ich pomocą na Szklaną Górę, a potem opuścić się do Dworu Welesów. Dwór ma tylko jedno wejście, przez otwór szczytowy w nurzy. Od otworu schodzi się już po Trzydziętej Drabinie Welesowej. U spodu mieści się Komora Poleła, z której wiedzie dziewięć Wierzei w dziewięć Nawskich Dróg – Paći. Komorę ową zwą też Jaskinią Skłonu.

Lelij-Smęt ma swoje komnaty obok Komory Sowiego. Płoną w nich wieczyste pochodnie; jedne długie, wielkie, jasne, inne krótkie, małe, ledwie tłące płomykiem, ogarki różnych maści, ledwie

pełgające a długotrwałe albo krótkie i iskrzące. Gdy się który z tych zniczów dopali, oznacza tym sposobem koniec czyjś żywota na Ziemi. Smęt wysła wtedy Lelka, który daje znać Nyi i prowadzi ją po duszę, by ona duszę z ciała dobyć. Kto w tej komnacie niebacznie dotknął jakiej świecy, ten umiera, bo zawsze dotyka swojej własnej, a gaśnie ona od ludzkiego dotknięcia. Dlatego jest wśród Sławian obyczaj, by żadnego ogarka poświęconego zmarłym nie tykać, nim się sam nie wypali.

W Komorze Sowiego odbywa się sąd nad czynami zmarłego, jakich dokonał podczas żywota. Sowi, wraz z Prawicem-Prawotą i bogunami, pomocnikami obu bogów, rozważa owe czyny i na tej podstawie wskazuje odpowiednie Wierzeje Nawne. Potem Lelij-Smęt bierze takiego za rękę i prowadzi drogą wskazaną wśród dziewięciu dróg, które wiją się przez podziemie Niwy Niw dążąc do ich brzegu.

Wędrowka dusz po Zaświatach przebiega często zależnie od tego, czy dusza na swej drodze napotyka złyrodzie czy dobródzie. Są to ziarna Czarnogłowa i Białobogi gęsto rozsiane po nawiach, niwach, a także w korytarzach pątnych. Czasem jedno dobre ziarno potrafi przed blakającym się zmarłym otworzyć Bramę Raju, a jedno złe pchnąć go ku Nawi Piekłnej. Dobre ziarno zbierane przez zmarłych na nawskich łąkach mogą posłużyć okupieniu się od mocy napotkanych na ścieżkach Zaświata, od zduszków i potworów. Ciemne moce karmią się dobródziami, pożerając je po to, by zmniejszyć moc dobra, jakie się znajduje w świecie. Modły i pamięć żywych o zmarłym są jak luczywo rozświetlające jego wędrowkę po podziemnych bezdrożach. Każda dobra myśl poświęcona zmarłemu zbliża go do Raju lub Założy albo do osiągnięcia ponownego żywota ziemskiego, oddala zaś od Piekla i Otchłani.

Jak wykładają gardzińskie kapiszty: myśli ludzi żywych i ponawiane obrzędy ku czci zmarłych oraz bogów Zaświatów kierują ręką Czarnogłowa i Białobogi w ich nawskim siewie. Im częstsze, tym bliżej wędrowca pada dobródzie, a dalej od niego złyrodzie się sieją. Rzecz jasna, wielkiego trudu trzeba, by odmienić zaziemską dolę nikczemnika, a są wśród żywych i tacy zbojowie, którzy żadną miarą nie wydadzą się z Piekla.

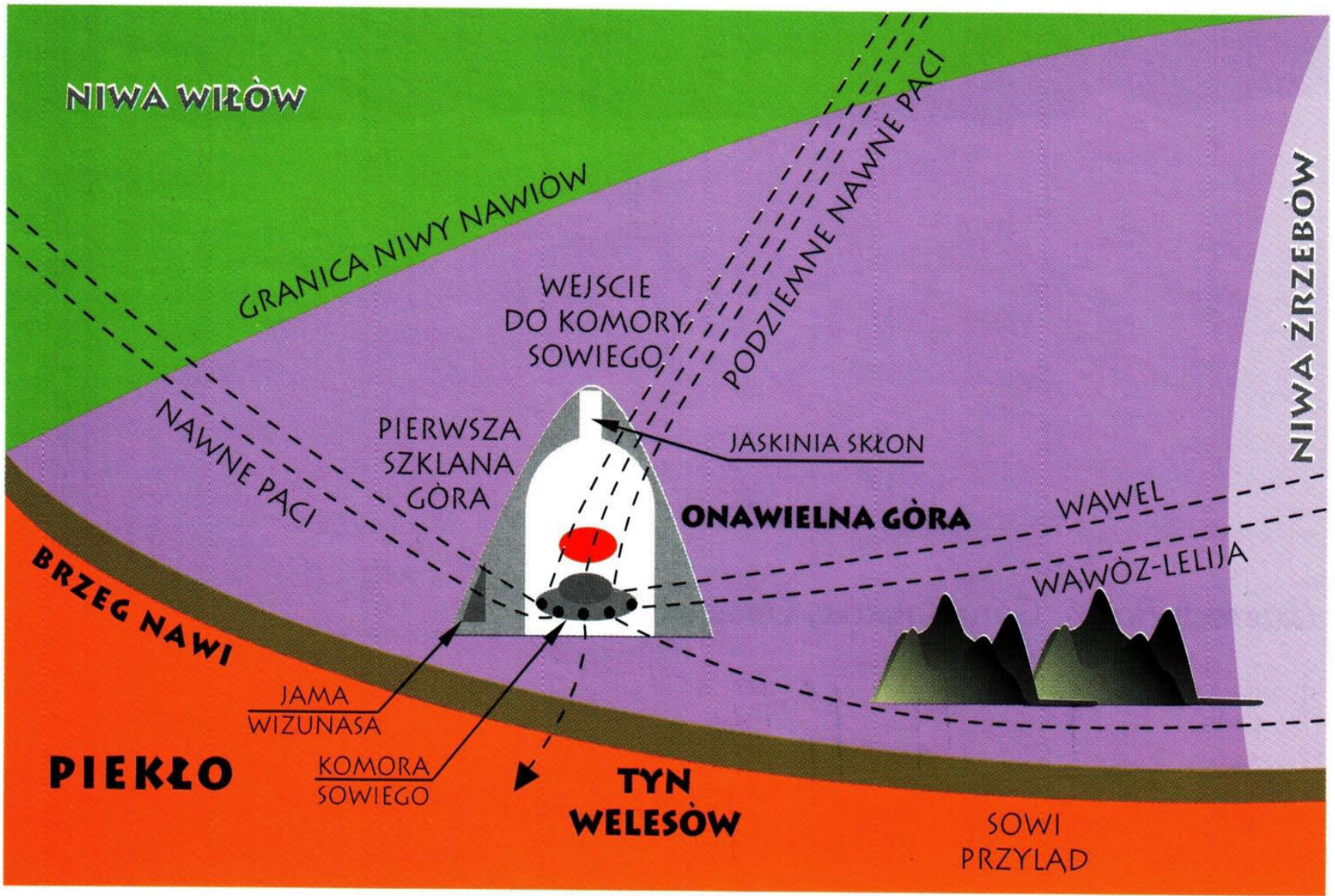
Tych, którzy nie sprostali pytaniom Wizunasa, jego sile albo liście Szklanej Góry, smok obżera albo swym oddech w dół spuszcza. Taki człek, obżarty ze wszystkiego, stawszy się lekkim niczym piórko, przy szczęściu do Założy zleci. Stamtąd zaś, przybierając postać strasznego zdusza, wraca na Ziemię.

W dworze-tyńie Welesów jest także Komora Welesa i Komora Nyi. Tych dwoje jednak rzadko tutaj bywa. Weles woli czas spędzać w Założy albo u Wyraju, a Nyja w swoim zamyku w Pustoszy Otchłani.

Dwór-tyń Welesów jest uczyniony z kamienia wstęgowanego białego, czarnego i szarego. Zwą ów czarno-wny kamień welesowy onyksem, bo ma on moc zwalczającą nycie – śmierć, znikanie, umieranie. Tyń zajmuje całe wnętrze Onawielnej Góry. Okolicę Przylądu Sowiego, Wąwelu i Szklanej Góry porasta bojarzysznik, czyli głóg wywołujący wielki strach swoim szelestem, jałowiec pachnący – co przyprawia o zawroty głowy, ciemniżyca wywołująca wionię przynębnienie, łzopędna cebula Lelija i ziele nawrotku oraz przywrotku. Mają tu siedlisko żmije, powietrzem fruną bezszelstne ómy olbrzymy – Trupie Główki, a w gałęziach głogów pohukują puszczki. W Komorze Welesa znajduje się jego onyksowy tron, na którego prawej poręczy spoczywa Wiecznie-żywa Złotoczaska Ludzka, a na lewej taka sama Złotoczaska Końska. Na prawym zwierzchnieniu oparcia tronu przesiaduje lelek, a na lewym wrona. Do tronu wiedzie kobierzec z żywych główek kwitnącego hulka. U stóp Welesa, gdy zasiada w swej wspartej na dziewięciu słupach komnacie, wije się jego

14

15





WELES WOLOS
AN ZASYWIATOW
OPIERON, B. 1115

PAN ZY
NOTARZ
S&MERS

